Nr. 269. Kraków, Wtorek 24 Listopada 1891. Rocznik X.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	*półrocznie:*	*kwartalnie:*	*miesięcznie:*
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 zł. w. a.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 t.
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 ct.
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9. do nabycia po 10 ct.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle: E. Smidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach.J. Bajera przy ul. Grodzkiej.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., zakażdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** do „*Nowej Reformy*“ (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

za grudzień:
W miejscu . . . . 1 złr. 80 ct.
z przesełką pocztową w Austryi . . 2 złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . . 2 złr. 50 ct.

Z Koła polskiego.

(*Sprawozdanie własne N. Ref.*)
Wiedeń, 22 listopada.

(§) Na dzisiejszem południowem posiedzeniu zajmowało się Koło polskie zamiast położeniem politycznem sprawą skandaliczną popłochu giełdowego i petycyami, jakie do Koła nadeszły. Dziś wieczorem będzie Koło polskie obradować znowu i na tem dopiero posiedzeniu zastanawiać się będzie nad wewnętrznem położeniem politycznem.

Przebieg dzisiejszego przedpołudniowego posiedzenia był następujący:

Gmina miasta Brodów wnosi petycyę w sprawie ratunkowej dla tego miasta.

Pos. Struszkiewicz oznajmia, że co do przewozu kukurudzy petycya krakowskiego Towarzystwa gospodarczego została odmownie załatwioną.

Prezes przedstawia petycyę galicyjskiego Wydziału krajowego w sprawie taryf przewozowych, aby taryfy kolei państwowych zaprowadzone zostały na kolei Karola Ludwika już od 1 stycznia 1892. Daje wyjaśnienie, że taryfy, używane obecnie na kolejach państwowych, mogą być wcześniej zaprowadzone na kolei Karola Ludwika, aniżeli to minister handlu oświadczył p. Bilińskiemu, — jednak od 1 stycznia jest to niemożliwem.

Pos. Lewakowski sądzi, że w odpowiedzi rządu jest zła wola i domaga się energiczniejszej akcyi Koła w tym kierunku.

Pos. Biliński broni polityki Koła.

Pos. Szczepanowski sądzi także, że taryfy można wcześniej uregulować niż 1 lipca 1892, jak to zapowiedział minister handlu.

Pos. Chrzanowski broni polityki Koła.

Następuje odczytanie licznych petycyj, nadeszłych z rozmaitych miast galicyjskich w sprawie dodatku drożyźnianego dla urzędników kolei państwowych i innych. Sprawę tę podniósł przed tem w Kole p. Sokołowski, popierając odnośną petycyę krakowskich urzędników państwowych, a poparł ją gorąco p. dr. Lewicki, stawiając wniosek, ażeby przyznano dodatek drożyźniany urzędnikom prócz Krakowa także i w innych jeszcze większych miastach galicyjskich.

Sprawę tę popierają pp. Rutowski, Weigel, Czerkawski i Piniński.

Pos. Rutowski stawia wniosek: Koło domagać się będzie bardzo energicznie dodatku drożyźnianego dla urzędników kolei państwowych.

Pos. Roszkowski upomina się o urzędników państwowych w Drohobyczu i Stryju.

Pos. Lewicki o urzędników w Przemyślu.
Koło przyjęło wniosek p. Rutowskiego.

Pos. Koziebrodzki żąda, aby Koło przez powstanie uczciło zasługi ś. p. Stalmacha, co też Koło czyni.

Pos. Hompesch podnosi artykuł *Silesii*, która twierdzi, że członkowie Koła, dowiedziawszy się od p. Jaworskiego o przebiegu jego audyencyi u cesarza, grali na giełdzie z powodzeniem. Zapytuje, czy w ogóle jest prawdą, co o tem dzienniki pisały i żąda wyjaśnienia, pytając dalej, jakie kroki będą dla wyjaśnienia tej sprawy przedsięwzięte.

Pos. Wodzicki stawia wniosek tajemnicy co do rozprawy nad tym przedmiotem.

Liczni mowcy sprzeciwiają się temu, między tymi także pos. Rappaport.

Prezes p. Jaworski odpowiada p. Hompeschowi: Parlamentarna komisya Koła zgodziła się na wniesienie interpelacyi do ministra, kładzie nacisk na to, aby domagać się od redaktora pisma *Wiener Tagblatt* potrzebnych wyjaśnień, do czego on oświadczył gotowość. Minister nie odpowiedział na to żądanie Koła. Prezes musi się tego z naciskiem domagać. Co do bezczelnego twierdzenia *Silesii* zapewnia, że po audyencyi u cesarza z nikim o tem nie mówił, lecz dopiero na drugi dzień zwołał komisyę parlamentarną i w obecności ministra Zaleskiego zaproponował, aby wieczór zdać Kołu sprawę z posłuchania i tam dopiero podał szczegółowe wiadomości. Tłumaczy on się też wobec Koła, lecz nie wobec *Silesii*.

Pos. Lewakowski wyraża życzenie, aby odpowiedzieć dziennikom, zadowalniając się odpowiedzią prezesa.

Pos. Kozłowski oświadcza, że co do siebie umieścił już sprostowanie w dziennikach. Z *Länderbankiem* ani z jego funkcyonaryuszami nie ma żadnych stosunków.

Pos. Rappaport, wdzięczny jest pos. Hompeschowi, że tę sprawę poruszył, ciesząc się, że prezes stwierdził, iż nikomu o audyencyi nic nie mówił. Co do siebie oświadcza, że z całą tą sprawą nie miał żadnych stosunków, z nikim o tem nie mówił i operacyj giełdowych w tych dniach wcale nie robił. Oświadcza z całą stanowczością, że wszystko jest kłamstwem, co o nim pośrednio mówiono.

Pos. Rosenstock odpowiada na zarzuty berlińskiego *Hirsa*, który twierdził, iż trzech posłów żydów, członków Koła polskiego, brało udział w spekulacyi giełdowej. Z oburzeniem odtrąca tę insynuacyę, oświadczając stanowczo, że w grze giełdowej udziału nie brał.

Pos. Czecz potępiając insynuacye *Silesii* zadawalnia się odparciem tego w komunikacie Koła.

Pos. Rutowski przyłącza się do zapatrywania p. Czecza.

Pos. Wielowiejski jest za wytoczeniem procesu *Silesii*. (*Bardzo słusznie. Przyp. Red.*)

Pos. Lewicki zabiera głos jako sekretarz, który pierwszy raz w dniu 13 b. m. fungował, opowiadając swoją rozmowę z dziennikarzami w tym dniu po posiedzeniu Koła.

Pos. Łoś (były prezes „Przytuliska“) usiłuje uzupełnić wyjaśnienia p. Lewickiego, rzucając ryczałtowe insynuacye na polskich dziennikarzy.

Pos. Struszkiewicz żąda nowej interpelacyi w Izbie.

Pos. Chrzanowski żąda, aby prezes złożył wyjaśnienie w komunikacie.

Pos. Lewakowski daje należytą odprawę p. Łosiowi, żądając, żeby rzucone podejrzenie na polskich dziennikarzy udowodnił.

Prezes p. Jaworski zapytuje raz jeszcze, czy komu z członków Koła mówił co o audyencyi przed posiedzeniem Koła.

Jeden pos. Kraiński odpowiada, że pytał o szczegóły, ale prezes oświadczył, iż nic nie powie.

Prezes daje dalsze wyjaśnienia o przebiegu sprawy kolejowej. Sprzeciwia się krokom sądowym przeciwko „*Silesii*“. Zgadza się na zamieszczenie oświadczenia w komunikacie Koła, żądając, żeby Koło poruczyło zredagowanie tego komunikatu komisyi parlamentarnej.

Wreszcie uchwala Koło wnieść jeszcze raz w Izbie interpelacyę w sprawie popłochu giełdowego w dniu 14 b. m.

Korespondencya „Nowej Reformy“

Poznań, 21 listopada.
(*Przerażające wieści. — Chybiona obrona kolonisatorów*).

(φ.) Jedno z pism tutejszych przeraziło opinię publiczną prawdziwie złowróbną wieścią. Otóż w ostatnim czasie zaproponowało komisyi kolonizacyjnej nie mniej jak **78** polskich obywateli sprzedaż swoich po przodkach odziedziczonych majątków ziemskich.

Umysł polski wzdryga się wiadomość tę uważać za prawdziwą, ale niestety wymieniają już różne nazwiska osób, które drwiąc sobie z uczciwej opinii, bez rumieńca wstydu chcą dobić targu z komisyą. Komisya jednak tak się już zaopatrzyła w ziemię polską, na zgermanizowanie przez Polaków jej oddaną, że nie chce już na razie ofert przyjmować mając mianowicie do walczenia z brakiem kolonistów niemieckich.

Wobec tego wszystkiego poczynają teraz rodzić się u nas wymówki tak niebezpieczne, jak że „ostatecznie dobrze robią Polacy, gdy sprzedają drogo płacącej komisyi kolonizacyjnej swe włości, gdyż ratują się w ten sposób od zupełnej ruiny i sobie coś mogą przy tem jeszcze uciułać“. Nie tylko w niektórych sferach tak się u nas mówi, ale już nawet tak się pisze.

Znany przywódzca naszego klerykalnego obozu i protektor *Kuryera Poznańskiego* p. St. Żółtowski poważył się zgromić *Dziennik Poznański* za to, że nie dawno temu w przytoczonym także przez was artykule „*Gdzie wina?*“ powiedział bez ogódki, że przyczyną sprzedaży ziemi na kolonizacyę jest brak oszczędności, zbytkowne wydatki, próżniactwo, mania gry na giełdzie i t. d. Z obawy, aby „dziennikarstwo poważne nie zniechęciło ogółu do obywatelstwa wiejskiego przez zarzucanie mu dobrowolnego a lekkomyślnego pozbywania się majątków“, p. St. Żółtowski wygłosił rzewną apologię szlachty, tłumacząc sprzedaż ziemi ojczystej tylko niekorzystnemi stosunkami ekonomicznemi, a sprzedających broni następującym wykrzyknikiem: „Czy na seryo redakcye pism naszych wierzą, że sprzedający majątki swe na kolonizacyę czynią to z lekkiem i wesołem sercem, bez konieczności?“

Na takie śmiałe słowa obrony kolonizatorów spotykamy się w nowym artykule *Dziennika Poznańskiego* z dnia 18 b. m., zatytułowanym „*Gdzie wina?*“, z doskonałą odprawą, pochodzącą widocznie z pod pióra, obeznanego z odnośnemi stosunkami obywatela i patryoty. Autor wierzy najzupełniej w to, że „sprzedający majątki swe na kolonizacyę czynią to z lekkiem i wesołem sercem bez konieczności“, i dowodzi bardzo słusznie, że „niejeden właściciel w rzeczywistości jest przekonanym, że położenie jego jest bez wyjścia i że w prośby udać się musi do komisyi kolonizacyjnej, aby mu zapewniła możność dalszego bezczynnego życia do śmierci — ale to przekonanie jest błędnem i konieczną jest nie sprzedaż wsi, ale zmiana trybu życia i gospodarstwa. Gdzie pan leniwy i wygody lubiący czuje się nad brzegiem przepaści, tam niejeden pilny i rządny rolnik czułby się bogatym i pewnym, że dzieciom znaczny majątek zostawi.... Niechby ci dziedzice, którz są złymi rządcami swych wiosek, przemienili się w rządców dobrych, a zaraz mieliby lepsze rezultaty i znikłaby konieczność sprzedaży“. Autor wykazuje, że na ogromną liczbę kolonizatorów, która już dawno przekroczyła setkę, ledwo cztery czy pięć jest wypadków takich, w których dawniejszym właścicielom nie można zarzucić winy własnej, „wszystkie inne sprzedaże zawdzięczają swój byt jedynie wadom polskich dziedziców“.

Słusznie podnosi autor artykułu „Gdzie wina“, że kolonizatora porównać należy z komendantem twierdzy, który poddaje fortecę dlatego, ponieważ mu się nie chciało wstawać rychło do komenderowania robotami obronnemi i w ogóle dlatego, że w fortecy zbywało na wygodach, do jakich przywykł w czasie pokoju. Takiego komendanta słusznie opinia piętnuje mianem tchórza i zdrajcy, a miano to należy się niemniej tym, „którym przypadło bronić forteczek, rozrzuconych po pruskim zaborze, t. j. wiosek polskich“. Więcej bowiem szkodzi sprawie kolonizator niż komendant twierdzy, „z twierdzy bowiem nikt dziś już nie wydala spokojnych mieszkańców, a komisya kolonizacyjna wypędza nasz lud z dóbr, zdobytych złotem, choć ten nikomu nic nie zawinił“.

Oto jest właściwe stanowisko, na jakiem prasa polska stanąć powinna.

Z bardzo podejrzanego źródła zdaje mi się też, pochodzi wiadomość, niedawno przez *Czas* a onegdaj przez jego przyjaciela tutejszego, *Kuryera Pozn.* w świat puszczona, że komisya kolonizacyjna zamierza sprzedawać parcele z wyraźnej inicyatywy cesarza w braku niemieckich kolonistów także włościanom polskim. *Czas* przynajmniej wiadomość swą bałamutną jako niesprawdzoną odwołał. *Kuryer Pozn* dotąd tego nie uczynił, ale jako fakt autentyczny podaje, że w sprzedanych komisyi kolonizacyjnej przez p. Witolda Taczanowskiego dobrach Pieruszyce parcele sprzedawane będą także chłopom polskim. Choćby komisya kolonizacyjna nawet coś podobnego uczynić chciała, chociażby nawet sam cesarz chciał, nie może tego uczynić, dopóki istnieje uchwalona przez wszystkie instancye ustawodawcze pruskie ustawa o kolonizacyi. Ustawy tej nie może w konstytucyjnem państwie pruskiem przekreślić żaden reskrypt królewski, a tem mniej sama komisya kolonizacyjna. Może to uczynić tylko sejm pruski za zgodą ministerstwa i z sankcyą króla. Tego my sobie tutaj wszyscy życzymy, ale dopóki to się nie stanie w drodze prawidłowej, wszystkie podobne wieści chyba puszczane są tylko dla bałamucenia opinii, powiedzmy nawet, dla uniewinniania sprzedaży włości polskich w ręce kolonizacyi, niby przez to, że chłop polski mógłby sobie od niej nabyć nieco ziemi.

Tak sobie wszyscy ową wiadomość *Kuryera Pozn.* tłumaczymy, a organ ten powinien co rychlej odwołać, co napisał, inaczej ściągnie na siebie zarzut, że w ten sposób chce rozgrzeszać kolonizatorów, a zachęcać do sprzedaży ziemi ojczystej w ręce kolonizacyi innych obywateli, których dotąd wzgląd na potępienie ze strony opinii publicznej od tego powstrzymywał.

Mowa posła Józefa Popowskiego,

miana w Izbie poselskiej 19 listopada b. r. przy rozprawach nad budżetem ministerstwa obrony krajowej.
(*Według stenogramu.*)

Panowie! Jeżeli już z powodu ogólnego położenia litycznego jesteśmy zmuszeni rokrocznie znaczne sumy na wojsko uchwalać, to samo przez się musimy pragnąć, ażeby wojsko to było dobre i dawało nam gwarancyę a przynajmniej wszelkie prawdopodobieństwo zwycięztwa w razie wojny. Z tego powodu wskazanem jest, mówiąc o sprawach administracyi wojskowej, nie spuszczać z oka także interesów armii czynnej

W ostatnich latach mówiono nam, że dzisiejsze wojska istnieją tylko jako „kadry“, podczas gdy dawniejsze wojska były zawodowe t. j. składały się z zawodowych wojskowych. Od lat kilku jednak poszliśmy dalej i dzisiejszy system wojskowy powinienby zwać się, wedle tytułu znakomitego dzieła Goltza, „Narodem pod bronią“.

Prawo nasze o pospolitem ruszeniu r. 1886 jest, mówiąc szczerze, niczem innem jak dyktaturą nad całą dorosłą ludnością od 19 do 42 lat. Podobne ustawy weszły w życie i w innych państwach, dlatego dziś wszędzie zarządy wojskowe mają znacznie więcej ludzi, aniżeli ich zużytkować mogą. Wszędzie tworzą nieustannie nowe kadry, z których jedne istnieją tylko na papierze, inne liczą zaledwie po kilka ludzi, a jeżeli wciąż nowe kadry będą się tworzyć, to każde państwo bardzo znaczne siły w razie wojny rozwinąć będzie mogło.

I tak niedawno czytaliście panowie, że we Francyi utworzono nowych 72 pułków mięszanych, składających się z dwóch batalionów armii terytoryalnej, która przed pięciu laty zaledwie na papierze istniała, i z jednego batalionu armii stałej. Wskutek tego liczba korpusów francuskich może być podwojona. O tem jednak wie tylko niewielu, że bataliony armii terytoryalnej co drugi rok bywają powoływane, że zatem Francuzi nie 72 ale 145 pułków mięszanych posiadają, gdyż niedawno 145 pułk piechoty liniowej został utworzony, który zarówno jak inne pułki, jeden batalion przyłącza do batalionów armii terytoryalnej. W ten sposób utworzono 145 nowych pułków we Francyi. Podobnież dzieje się w Rosyi. Przed sześciu laty istniały tam rezerwowe bataliony, których zadaniem było utrzymywać spokój wewnątrz kraju i konwojować więźniów.

Od tego czasu z tych batalionów rezerwowych powstało wojsko, omal że nie tak liczne, jak nasza armia stała. Z tych rezerwowych batalionów utworzono do dziś dnia 34 dywizyj piechoty, a mianowicie 20 dywizyj pierwszej linii, które natychmiast w pole wyruszyć mogą i 14 dywizyj drugiej linii, której organizacya takie zrobiła postępy, że w krótkim czasie po rozpoczęciu kroków nieprzyjacielskich i one będą mogły podążyć na plac boju.

Podałem te szczegóły dla wykazania, że nazwa „naród pod bronią“ wiernie określa charakter dzisiejszego systemu wojskowego, że armia stała zawiera w sobie tylko część kadrów, które w razie wojny zostaną wypełnione i użyte przeciwko nieprzyjacielowi i że o wielkości wojsk dzisiejszych nie można mieć pojęcia, podając ilość batalionów, szwadronów i bateryj armii stałej.

NIESPODZIEWANA WIELKOŚĆ.

NOWELA
przez
SEWERA.

9 (Ciąg dalszy).

— Ostentacya dla *dziedzica*: Kasprzycki służy osobiście — zawołał trybun.

— Dla tak znakomitego, a rzadkiego gościa, naszego luminarza — mówił słodko Kasprzycki, kłaniając się.

— A dla codziennych gości co?...

Kasprzycki chciał się tłómaczyć, lecz trybun mu przerwał:

— Nalewaj!

Pan Wiktor rad wyciągnął rękę po kieliszek.

Głos trybuna, jego ton, opryskliwość i lekceważenie ludzi wstydziły go. Nie wiedział, co ze sobą zrobić, co mówić.

— Panie Kasprzycki — szepnął do kupca — proszę o butelkę starego, prawdziwie starego węgrzyna.

— Tylko nie z *witryolejem* — dodał wesoło trybun.

— Panie! — zawołał oburzony Kasprzycki.

— Znamy się; daj pan pokój.

— Fildrasiewicz żartuje — uspokajał kupca pan Wiktor.

— Nie żartuje!

Przy wielkim stole rozległ się szmer oburzenia. Był on dla Kasprzyckiego głosem poparcia i obrony.

Pocieszony uznaniem, poszedł do piwnicy po wino.

— Mój *Fildrasiu* ostro i okrutnie obchodzisz się z ludźmi — szepnął pan Wiktor do trybuna

— Czyż to ja jestem *Pigułą*, którego mieszczanie za łeb wodzą? — odparł trybun. — Jeżeli ty nie trzymasz za czuprynę, to ciebie trzymają. Walka o byt!

Kasprzycki przyniósł butelkę starego wina i marynowanego węgorza. Sam odkorkował, nalał w kieliszek i podał panu Wiktorowi, czekając z miną dumną i marsowatą na sąd.

— Wyborne — zawołał pan Wiktor smakując.

Trybun się skrzywił, popijając ze swego kieliszka i machnął ręką

I znowu od dużego stołu rozszedł się szmer przyjemny dla ucha Kasprzyckiego.

Aptekarz wstał, za nim mieszczanie cicho lecz z godnością opuszczali sklep.

Trybun zaczął się śmiać grubo i głośno, patrząc zuchwale na odchodzących. Pana Wiktora przechodziły dreszcze od stóp do głowy. Spuścił głowę, milcząc.

— Nie wytrzymali i ustąpili z placu. To są tego idyoty poplecznicy, adherenci, stronnicy, lokaje, figury od kiwania głowami!... Co chcesz, każdy głupiec znajdzie jeszcze od siebie głupszych.

— Cicho, na miłość Boską! mogą usłyszeć — szepnął wystraszony pan Wiktor.

— Wiem, że podsłuchują i dlatego mówię głośno. Odwaga cywilna jest cnotą obywatelską. Tchórze do niczego nie dochodzą. Półśrodkowcem nie byłem i nie jestem. Niech żyje zgoda i jedność!... — Trącił kieliszkiem o kieliszek pana Wiktora.

— Mój *Fildrasiu*, nie wiedziałem, że z ciebie w tak krótkim czasie zrobił się nieubłagany szermierz.

— Przeciw idyotyzmom, dodaj *dziedzicu*, lokajstwu i zdradzie! Z niczyjego szaflika jeść nie myślę. Twoje zdrowie *dziedzicu!*

Zaledwo kieliszki zabrzęczały od uderzeń, gdy do pokoju wszedł chłopiec, podając panu Wiktorowi z tajemniczą miną list.

— Domyślam się od kogo — rzekł trybun. — Od jednego rzutu oka poznałem bazgroty *Piguły*. Czym się omylił?

— Nie — odparł pan Wiktor, chowając przeczytaną kartkę do kieszeni kamizelki.

— Założę się, że mi zarzuca zgwałcenie dziesięciorga przykazań.

Pan Wiktor wyjął kartkę i podał ją trybunowi.

— Zaprasza cię *dziedzicu* do siebie... Pójdziesz?

— Muszę być w aptece, zapłacić rachunki.

— W maju? Chcesz mnie wziąć na kawał ale ci się nie uda.

— Nie zapłaciłem ich na Nowy Rok — tłomaczył się pan Wiktor.

Trybun się zamyślił i posmutniał.

— Wszyscy kunktatorzy są jednacy i gdyby świat był...

— Kochanego naszego trybuna i radykała zdrowie! — przerwał mu pan Wiktor, wznosząc w górę kieliszek.

— Nie zagaduj, mój panie, a łap innych, bo mnie nie...

Mówiąc to, trybun wstał, trącając swój kieliszek, wypełniony winem, o kieliszek pana Wiktora.

Wypijają wino stojący, duszkiem, smakują, uśmiechają się i siadają.

— Idź do niego! — woła trybun — błagam cię, idź... Co ci może ten idyota powiedzieć? Mógłbyś myśleć, że ja się go boję... Tyle przecie ograniczony nie jesteś, abyś mógł przejść pod wpływ *Piguły*.

Pan Wiktor się zaczerwienił z oburzenia, lecz ze względu na sprawę, karyerę i mocne wino, przebaczył trybunowi. Nalał powtórnie kieliszki i, chcąc odwrócić uwagę trybuna od *Piguły*, rzekł poważnie:

— Naszej sprawy!..

— Co nazywasz *dziedzicu*, naszą sprawą? Czy twoja sprawa ma być moją, czy moja twoją?...

— Sprawa jest jedna nas wszystkich, sprawa ogólna i na jej cześć wznoszę toast!

Trybun się uśmiechnął ironicznie, lecz wypił z ponurą obojętnością i spokojem. Na żółtawą jego twarz wystąpiły różowe plamy.

Drzwi się uchyliły i wielka głowa Kasprzyckiego ukazała się na szarem tle izby.

— Cóż tak oczy wytrzeszczasz? — zawołał trybun.

— Czy mogę czem *służyć?*... — odpowiada wielka głowa.

— Cóż ty masz godnego w tej norze?...

— Serek wyborny, limburski serek, że aż ślinka idzie....

— Tylko bez tych pieszczot! — przerywa trybun.

Panu Wiktorowi zabłysła genialna myśl: podpoić trybuna i zbadać dokładnie jego tajemnice polityczne, a przedewszystkiem wydobyć opinię o sobie.

— Wybornie! — mówi wesoło do Kasprzyckiego. — Prosimy o ser i o drugą butelkę tego samego wina.

Trybun zatarł ręce nieznacznie, bo i on, wierząc w siłę swej głowy, postanowił wybadać szlachcica, z czem przychodzi, czego chce i dokąd dąży.

— Wszystko dla idei — pomyślał — i zasad! choćbym miał jeszcze kilkanaście butelek wina wypić. Że łeb mam twardy, jak granit, to więcej jak pewna, i dla tego szlachcic wyśpiewa mi najskrytszą tajemnicę i ostatnią komórkę serca swego otworzy.

Kasprzycki przyniósł ser i butelkę wina.

Rozmowa dwóch mężów stawała się coraz głośniejszą i serdeczniejszą. Na żółtawo-popielatej twarzy trybuna czerwone plamy rozszerzały się; niezadługo cała twarz zrobiła się płomienistą. Oczy pana Wiktora błyszczały fosforycznym ogniem, usta uśmiechały się, na policzkach zakwitły dwie ponsowe różyczki. Wzajemne wybadywanie nie udawało się, lecz za to przy końcu drugiej butelki uściskali się, przysięgając sobie poparcie i pomoc.

Pan Wiktor oświadczył stanowczo, że pójdzie na koniec świata pod komendą trybuna; trybun przyrzekł protegować szlachcica, jeżeli szlachcic wyrzeknie się szatana reakcyi i sług jego. (C. d. n.)

I u nas istnieją rozliczne zawiązki przyszłych oddziałów, o których jednak nie mam zamiaru mówić. Chciałem tylko wykazać, że armia stała stanowi tylko szkołę, przez którą przechodzi cała młodzież nasza dla wyćwiczenia się w zawodzie wojskowym, aby następnie zostać użytą w rozlicznych oddziałach.

W Austryi należy przytem uwzględnić specyalną kwestyę, utrudniającą całą sprawę tj. **kwestyę językową**. W pierwszym rzędzie powinni oficerowie znać język wspólny, język armii — ażeby mogli się porozumiewać między sobą. Potrzebę tego uznano u nas powszechnie.

Dość panom powiedzieć, że przed czterema laty w Sejmie naszym toczyła się ożywiona dyskusya o poprawienie metody nauczania języka niemieckiego w naszych szkołach średnich, a wszyscy mowcy zgodnie uznawali potrzebę i doniosłość tego języka. Równie ważnem jest jednak, ażeby oficerowie każdego pułku znali język pułkowy, tj. język żołnierzy tego pułku, język używany w okolicy z której pułk pewien się rekrutuje, gdyż wyrazy z przepisanej komendy zaczerpnięte nie wystarczają do porozumienia się w szczegółach, których komenda nie obejmuje.

Już dawniejsze przepisy wymagały od oficerów znajomości języka pułkowego i w istocie w wielu pułkach przywiązują należytą wagę do znajomości języka pułkowego. Ale wspomniałem już, że wojsko dzisiejsze jest tylko szkołą a kadry armii nie stanowią jeszcze armii. Obrona krajowa ma tylko bardzo nieliczne kadry, a pospolite ruszenie istnieje tylko na papierze. W razie wojny jednak potrzeba wielu oficerów, znających język poszczególnych pułków i jeżeli te rozliczne formacye mają spełnić swoje zadanie, to musi istnieć dostateczna liczba oficerów znających ich języki, gdyż jeżeli oficer, przychodząc do oddziału nie zna języka, którym mówią żołnierze, to wyćwiczenie ich nie może być dokładnem a w dalszem następstwie wartość oddziału takiego obniża się przez to niepospolicie.

Dawniej prowadzono pułki do boju przy odgłosie ich pieśni narodowych. Uznawano, że przemówienie do uczuć narodowych żołnierza w jego mowie ojczystej podczas walki jest koniecznem. Dla tego też oficer, mający prowadzić oddział, którego mowy nie zna, czuje się nieszczęśliwym, gdyż brak mu środka do porozumienia się z żołnierzami tego oddziału, do wyrażenia im swoich żądań, do wzniecenia w nich zapału, — to zaś wpływa ujemnie i na zdolność bojową oddziału, w wojnie bowiem i tak wydarzają się dość często nieporozumienia, które potęgować się muszą, jeżeli oficerowie nie są w stanie rozmówić się ze swoimi podwładnymi, powiedzieć im jasno i wyraźnie, czego od nich wymagają i zagrzać ich do walki.

Chcąc mieć oficerów, władających pewnym językiem pułkowym, należy ich w tym kierunku kształcić i przysposabiać. I tu przychodzę do kwestyi, mającej wielką doniosłość dla Galicyi. W ostatnich czasach nastąpił w tym względzie zwrot ku lepszemu, ale zawsze jeszcze jest to faktem szkodliwym dla armii austryackiej, że w niej służy za mało Polaków.

Od pewnego czasu czynią się u nas wszelkie usiłowania, ażeby temu zapobiedz. Nawołujemy naszą młodzież i pismem i słowem, ażeby poświęcała się zawodowi wojskowemu i wyznać muszę, niebezskutecznie. Rozumiemy to, że szkoły specyalne, równie jak i akademie, muszą znajdować się w centrach monarchii. Tam jednak wstęp mają maturzyści, utrzymanie w nich drogo kosztuje. Z zakładów tych mogą zatem korzystać tylko ludzie zamożniejsi, których koszta podróży do tych zakładów nie odstraszają. Większość oficerów wychodzi ze szkół kadeckich. Tam wchodzą młodzieńcy, którzy ukończyli cztery klasy gimnazyalne i dla tych częstokroć daleka podróż ze względów majątkowych prawie jest niemożliwa. Nie jeden ojciec nie może się zdobyć na koszta podróży i wyrzeka się dla syna swego tak zresztą korzystnej karyery wojskowej. W Austryi istnieje 12 szkół kadeckich dla piechoty, oprócz szkół kadeckich dla poszczególnych broni. Z tych 12 szkół jedna tylko znajduje się pod Krakowem i to nie w punkcie środkowym kraju, lecz niedaleko od granicy śląskiej. A Galicya jest rozległa, panowie, tak że z południowo wschodniej części kraju przeszło 100 mil drogi jest do Krakowa. Nic więc dziwnego, że koszta podróży działają odstraszająco na niejednego ojca rodziny, który jeszcze nie wie do tego, czy syn jego zda egzamin wstępny, a wie natomiast, że podróż syna do domu na święta lub na wakacye będzie kosztowna. To stanowi jeden z głównych powodów, dla czego tak mało rodziców u nas oddaje synów do szkół kadeckich.

O sprawie tej mówiłem w delegacyach, jako sprawozdawca odnośnej petycyi miasta **Lwowa**, która została poleconą rządowi do uwzględnienia. Wyznać muszę, że ministerstwo okazało wiele dobrej woli w tej kwestyi. Równie i Sejm nasz dowiódł, że przywiązuje wielką wagę do tej sprawy i uchwalił 100.000 złr. na budowę gmachu dla szkoły kadeckiej we Lwowie. Na nieszczęście układy, tyczące się tej sprawy, natrafiły na przeszkody i dotychczas takiej szkoły we Lwowie nie mamy.

Panowie! Dowiodłem, jak sądzę, że założenie drugiej szkoły katedeckiej w Galicyi odpowiada interesom państwa i armii, w której interesie leży, ażeby dostateczną liczbę Polaków wykształcić na oficerów. Kończę zatem odnośną część mego przemówienia prośbą, ażeby sprawa ta, odpowiadająca życzeniom kraju naszego i potrzebom wojska, nareszcie pomyślnie załatwioną została.

(Dok. nast.)

Wizyta Giersa w Paryżu i Berlinie.

Rosyjski minister spraw zagranicznych **Giers** przez kilka dni bawił w Paryżu i naturalnie podejmowany był nader serdecznie, chociaż bez szumnych owacyj. Na dworcu powitał go ambasador baron **Mohrenheim** i hr. d' **Ormesson**, który przemówił do gościa w imieniu ministra Ribota. W piątek po południu przyjmował rosyjskiego ministra prezydent republiki **Carnot** i obaj mężowie stanu rozmawiali ze sobą bardzo serdecznie przeszło pół godziny. Z pałacu elizejskiego udał się Giers do ministerstwa wojny, gdzie odbył konferencyę z prezydentem ministrów **Freycinetem**. W końcu odwiedził Giers ministra spraw zagranicznych **Ribota**, a na drugi dzień minister Ribot wydał wielką ucztę na cześć gościa.

W dyplomatycznych kołach francuskich uważają odwiedziny Giersa w Paryżu za nieuniknione następstwo wizyty w Monzy i akt grzeczności bardzo naturalny wobec zbliżenia, jakie nastąpiło pomiędzy Rosyą a Francyą. Oczywiście przy tej sposobności nastąpić musi pomiędzy Giersem a przedstawicielami gabinetu francuskiego wymiana myśli co do obecnego położenia i bieżących spraw politycznych. Zwłaszcza zaś przypuszczają, że Giers udzieli wyjaśnień co do nieporozumień i nadmiernych nadziei, do jakich mogło dać powód **porozumienie francusko-rosyjskie**, a zarazem na powołanem miejscu zasięgnie informacyj o politycznem położeniu we Francyi i **o stosunkach targowicy pieniężnej**. Niektóre jednakże dzienniki posuwają się znacznie dalej w przypuszczeniach co do misyi p. Giersa, a *Indép. belge* wprost donosi, że jego **długie konferencye z Ribotem** miały na celu ostateczne **zredagowanie traktatu przymierza pomiędzy Francyą a Rosyą**, i że co do tego przedmiotu pomiędzy obu stronami nastąpiło już zupełne porozumienie. Za podstawę narad wzięto podobno preliminarz, ułożony niedawno przez ministra Ribota wspólnie z rosyjskim dyplomatą **Szyszkinem**, wysłanym do Paryża przez Giersa.

Ile prawdy w tem doniesieniu brukselskiego dziennika, w obecnej chwili ocenić trudno. To pewna, że większa część prasy poważnej przypisuje odwiedzinom Giersa w Paryżu charakter **pokojowy**, zwłaszcza że niebawem z Paryża kierownik polityki rosyjskiej udał się do Berlina, gdzie miał stanąć w dniu dzisiejszym. Prasa niemiecka przypisuje tej podróży doniosłe znaczenie i mniema, że odwiedziny Giersa w Berlinie zaznaczą korzystny zwrot w polityce Rosyi, która wobec wewnętrznych swych kłopotów przybrać pragnie postawę więcej pokojową. Być może, że jest to życzeniem Giersa, nie sądzimy jednakże, aby wpływ tego męża stanu mógł paraliżować wpływy Pobiedonoscewa i Wyszniegradzkiego, którzy są, jak wiadomo, zawziętymi wrogami Niemiec. Zresztą Rosya dosyć wyraźnie zaznaczyła już swoją postawę wobec Francyi i trójprzymierza. Odwiedziny Giersa w Monzy, Paryżu i Berlinie nie wiele chyba zmienić mogą ukształtowanie stosunków międzynarodowych, a demonstracyjna jego wizyta w Berlinie ma najprawdopodobniej na celu złagodzenie finansowych ustępstw zbliżenia się Rosyi do Francyi i poprawienie kredytu i opinii Rosyi na giełdach niemieckich. W tym celu zapewne także ogłoszoną została urzędownie wiadomość o zapasach zboża w Rosyi i o zapasach złota, jakiemi skarb rosyjski rozporządza.

Z delegacyj wspólnych.

W **komisyi wojskowej** delegacyi węgierskiej załatwiono się już z najważniejszą i największą rubryką zwyczajnych wydatków wojskowych. Na piątkowem posiedzeniu komisyi poruszono między innemi dwie sprawy ogólniejszego znaczenia.

Del. **Beöthy** zapytał, w jakiem stadyum znajduje się obecnie sprawa reformy **wojskowego kodeksu karnego**. Minister wojny **Bauer** oświadczył, że jest to dla niego jednem z najtrudniejszych pytań, na które nie może dać wyczerpującej odpowiedzi. Zdaniem jego nowoczesne zasady procedury w sprawach karnych nie dają się pogodzić z względami wojskowemi, zwłaszcza z chwilą wybuchu wojny. Kilkakrotnie odbyły się już w sprawie tej reformy obrady pomiędzy dotyczącemi ministerstwami, w wielu szczegółach jednak nie nastąpiło jeszcze porozumienie. Obrady komisyjne będą w połowie grudnia na nowo podjęte, zanim to jednak nastąpi, uprasza minister o cierpliwe wyczekiwanie rezultatów tych obrad.

Odpowiedź ministra wojny nie może nas zadowolnić. Wiadomo, jak się załatwiają w komisyach najżywotniejsze sprawy. A reforma wojskowego kodeksu karnego powinnaby doczekać się jak najrychlejszego przeprowadzenia, gdyż obecne postanowienia ustawy — właściwe może i wskazane w czasie, gdy ją wprowadzono w życie, — dziś, kiedy wojsko z dniem każdym wyraźniej przybiera cechę armii ludów i narodów — nie powinne być cierpiane dłużej.

Również wymijającą odpowiedź dał minister wojny na zapytanie del. **Szalaya** w sprawie zaprowadzenia w wojsku austro-węgierskiem **dwuletniej czynnej służby**. Minister oświadczył, że zamierza wyczekać wpierw rezultatów, jakie się okażą w Niemczech z prób w tym kierunku tam już czynionych. Gdyby w Austryi dwuletnia służba miała być rzeczywiście zaprowadzona, należałoby przedewszystkiem zadośćuczynić następującym potrzebom: należałoby zwrócić większą uwagę na szkoły podoficerskie, powtóre potrzebaby podwyższyć kwoty, przeznaczone na premie dla nadsługujących podoficerów, po trzecie należałoby wysłużonym żołnierzom zapewnić otrzymywanie posad cywilnych. Niezbędnem byłoby też w tym wypadku znaczne powiększenie czynnego stanu służby. Z finansowego stanowiska okazałaby się potrzeba podwyższenia wydatków na armię **o jedenaście milionów złr.**

Pomijając resztę wywodów ministra wojny, zaznaczamy jedynie, że stosunków wojskowych w Niemczech nie można żadną miarą porównywać z austryackiemi. Byłoby więc pożądanem, ażeby minister wojny, nie czekając w tym względzie na wyniki prób w Niemczech przedsiębranych, przystąpił wprost do stanowczego dokonania reformy, która pod względem ekonomicznym szczególnie okazałaby się bardzo zbawienną.

Przy tytule „**raty budowlane**" wywołała polemikę druga pozycya tytułu tego, w którą wstawiono kwotę 200.000 złr. na zrestaurowanie barakowych budynków, wystawionych w roku 1887/88 w Galicyi. Del. **Szitaray** zapytał ministra wojny, co zamierza uczynić z temi budynkami. Del. **Beöthy** twierdzi, że na mocy podziału terytoryalnego Galicya właściwie powinna pokryć koszta utrzymania baraków. W tym samym duchu przemawiał del. Hegedüs. Minister skarbu **Wekerle** zwrócił uwagę na to, że w tym wypadku chodzi o zupełnie odmienne nadzwyczajne kwaterowanie wojska, wskutek czego nie można stosować postanowień, wydanych na podstawie podziału terytoryalnego.

Po tem wyjaśnieniu przyjęto powyższą pozycyę.

Przegląd polityczny.

Kraków, 23 listopada.

Wielką irytacyę na ławach zjednoczonej lewicy wywołują zawsze posłowie polscy, ilekroć z nich który uderzy w pilnie przez liberalno-centralistycznych szermierzy strzeżoną twierdzę wyłączności niemieckiej w państwie. Taki też skutek wywołała mowa posła **Szczepanowskiego** w dniu 18 b. m. wygłoszona w Izbie przy budżecie ministerstwa skarbu. Mowca wykazywał, że stan finansów austryackich nie jest wcale tak złym, aby rząd nie mógł podjąć polityki inwestycyjnej na szerszą skalę, która jedynie zdolną jest podnieść ekonomiczny stan poszczególnych krajów koronnych. Znany zaszczytnie ekonomista polski wykazał przy tem całą małoduszność biurokratycznej polityki finansowej dzisiejszego ministra skarbu, dzięki której Galicya wie tylko tyle, że kasy rządowe co roku parę milionów złr. więcej, tytułem **czystego** dochodu, z niej odsyłają do skarbca centralnego, — podczas gdy kraj nie może się dźwignąć z powodu braku poparcia ze strony rządu na polu większych prac inwestycyjnych. Naturalnie takie przypomnienie rządowi jego wobec kraju obowiązków i zapukanie do skarbca centralnego, — nie podobało się bardzo zjednoczonej lewicy, która nie lubi wspólników, gdy idzie o korzystanie z funduszów państwa. To też mowa posła Szczepanowskiego wywołała złośliwe uwagi w prasie liberalnej wiedeńskiej i odpowiedź posła **Neuwirtha** w Izbie poselskiej. Mowca lewicy stanął w obronie polityki ministra Steinbacha strasząc Izbę, że jak ongi generał Montecuculi na prowadzenie wojny żądał: pieniędzy pieniędzy i jeszcze raz pieniędzy, tak p. Szczepanowski dla zrealizowania swych planów żąda robienia długów, długów i jeszcze raz długów.

Naturalnie do porozumienia między p. Szczepanowskim i Neuwirthem przyjść nie mogło, pomimo ostrej wymiany zdań, skoro obaj mówcy są wyznawcami wręcz przeciwnych zasad polityki ekonomicznej.

Jeszcze bardziej pogniewała centralistów wiedeńskich mowa sprawozdawcy p. **Kozłowskiego**, który zapowiedział ministrowi, że Polacy długo czekali na inwestycye — obecnie jednak czas ochronny (*Schonzeit*) dla ministra skarbu **kończy się** i Polacy dłużej czekać nie myślą.

Śmieszne są zarzuty, jakiemi przeciw obu tym polskim mowcom wojuje liberalna prasa wiedeńska. *Neue Fr. Presse* przyznaje się naiwnie, że mowa Neuwirtha przypomina jej *die gute alte Zeit*, bo wypełniona jest tradycyą finansową zjednoczonej lewicy.(!)

Nie obeszło się także bez przypomnienia Galicyi „podatku gruntowego, odszkodowania za propinacyę i sprawy indemnizacyi." Naturalnie o tem, ile milionów skarb państwa wyciąga rok rocznie z Galicyi, *Neue Fr. Presse* i jej zwolennicy wiedzieć nie chcą, pomimo, że p. Szczepanowski wykazał im to w sposób bardzo dosadny.

Cała scysya między mowcami Koła a rzecznikiem lewicy jest znacząca w chwili obecnej, gdy pod względem politycznym, w konstellacyi parlamentarnej zapowiadają zasadnicze zmiany i gdy Koło ma się zdecydować na wybór stałych sprzymierzeńców. Ostrożnie więc z lewicą, która zawsze jeszcze oddycha wspomnieniami *aus der guten alten Zeit*.

Z Austro-Węgier.

Wczoraj upłynął miesiąc od chwili, w której Izba poselska rozpoczęła rozprawy budżetowe. W czasie tym odbyło się 15 posiedzeń, a obecnie wyłania się obawa, że Izba nie ukończy obrad przed 15 grudnia. W skutek tego zapowiedziano na wtorek pierwsze posiedzenie wieczorne, a prezydyum zamierza zwoływać częściej posiedzenia takie na wieczór.

W środę 25 bm. odbędzie się posiedzenie Izby panów. Na porządku dziennym zamieszczono ustne sprawozdanie komisyi prawniczej w sprawie uzupełnienia trybunału państwa, drugie czytanie ustawy o poborze rekruta w r. 1892, drugie czytanie ustawy o upaństwowieniu kolei Karola Ludwika i drugie czytanie ustawy o Izbach lekarskich.

Komisya prawnicza Izby panów uchwaliła przedstawić wniosek, aby Izba celem nominacyi jednego członka trybunału państwa w miejsce śp. ks. Konstantego **Czartoryskiego**, przedłożyła następujące terno: na pierwszem miejscu hr. Stanisław **Badeni**, na drugiem miejscu **Kochanowski**, burmistrz Czerniowiec, a na trzeciem miejscu dr. **Zoll**.

Komisya przemysłowa Izby poselskiej uchwaliła projekt o organizacyi przemysłu budowlanego, a następnie postanowiła zwołać ankietę w sprawie przemysłu szewskiego. Ankiecie mają być między innemi przedłożone pytania co do rozmiarów braku pracy, wpływu polityki cłowej, wpływu maszyn i t. p. Ankieta ta ma być ewentualnie rozszerzoną na wszystkie gałęzie przemysłu, trudniącego się dostarczaniem odzienia.

Konferencya austryackiego episkopatu, która obradowała w Wiedniu od 5 b. m., wydała list pasterski. W liście tym poruszono znowu sprawę szkoły wyznaniowej, jednakże w sposób o wiele łagodniejszy niż poprzednio. List wzywa, aby domagano się utworzenia szkoły wyznaniowej i popierano istniejące już szkoły katolickie. Szczególnie poleca episkopat sprawę założenia katolickiego uniwersytetu. Nie mniej zawiera list wezwanie aby popierano katolicką prasę.

Z Niemiec.

Wspominaliśmy w ostatnim numerze o usiłowaniach rosyjskiego ministra skarbu Wyszniegradzkiego, aby się zbliżyć do Niemiec i przez to zbliżenie poprawić kredyt rosyjski. Do rzędu takich usiłowań należy także wieść, że w przyszłym roku car podczas swojego pobytu w Kopenhadze odwiedzi cesarza Wilhelma. Widocznym celem rozgłaszania tej wieści jest łagodzenie usposobienia w Niemczech, a więc przyznanie się do tego, że car źle zrobił, gdy ostentacyjnie unikał sposobności widzenia się z cesarzem Wilhelmem; okazana wówczas duma i zarozumiałość jego przyczyniła się nie mało do spadku rubla za granicą.

Dzienniki niemieckie na te umizgi Rosyi w celu zbliżenia się do Niemiec na polu ekonomicznem i finansowem odpowiadają ostrzeganiem rządu w sposób jak najwyraźniejszy. W tej mierze pisze *Kreuzztg.*: Konsorcyum nowej rosyjskiej pożyczki ma się wkrótce rozwiązać. Ponieważ zakupna interwencyjne wykonywało ono nie na własny rachunek, lecz na rachunek rządu rosyjskiego, przeto interes odbywał się bez ryzyka, a zysk z transakcyj został bez uszczuplenia; szkodę ze spadku rubla zaś ponosi wyłącznie naród francuski i skarb rosyjski.

Takie i tym podobne uwagi rozgłaszają dzienniki jako przestrogę, aby świat finansowy niemiecki miał się na baczności i nie dał się użyć rządowi rosyjskiemu za narzędzie.

W Prusiech a mianowicie w prowincyach wschodnich od 1 kwietnia r. 1892 zacznie obowiązywać nowa ustawa gminna. Minister spraw wewnętrznych Herrfurth wydał teraz pierwsze instrukcye o wykonaniu tej ustawy co do utworzenia nowych zgromadzeń gminnych i przeprowadzenia wyboru reprezentacyj gminnych.

Włochy a Watykan.

Podczas uroczystego witania króla włoskiego i jego małżonki w Palermie zauważano powszechnie, że duchowieństwo usunęło się zupełnie od wszelkiego udziału. Według doniesień do *Münch. Allg. Ztg* polecenie do tego otrzymało duchowieństwo z Watykanu. W porównaniu z r. 1880, kiedy całe duchowieństwo sycylijskie wzięło gorliwy udział w powitaniu pary królewskiej — sytuacya uległa przeto wielkiej zmianie. Według wspomnianego dziennika papież wyjaśnił powody, dlaczego duchowieństwo powinno się teraz inaczej zachowywać, niż dawniej. Powodami takiemi są: 1) demonstracya ludowa w Rzymie dn. 2 i 3 paźdz. przeciw Watykanowi z powodu zajścia z pielgrzymami francuskimi w Panteonie i 2) ostatni dekret królewski, który małżeństwa wyłącznie kościelne oficerów bez ślubu cywilnego nakazuje uważać za konkubinat. Z tego polecenia, udzielonego duchowieństwu w Sycylii, wysnuwają w sferach rządowych ten wniosek, że Watykan postanowił toczyć walkę z królestwem Włoskiem bez oglądania się na jakiekolwiek względy. Co rząd włoski zamyśla począć w zamian przeciw Watykanowi, to jeszcze niewiadomo, ale zdaje się, że nie użyje żadnych środków odwetowych, bo wbrew oczekiwaniu rozwiązał zgromadzenie radykalne w Medyolanie, które zebrało się, aby uchwalić rezolucyę o potrzebie zniesienia ustawy, która gwarantuje stanowisko papieża w Watykanie.

Koloniści czescy na Wołyniu.

Dzienniki rosyjskie podają wiadomość, iż wobec **kolonistów czeskich** na Wołyniu zastosowane być mają, na mocy ukazu o cudzoziemcach, te same środki eksterminacyjne, co wobec kolonistów niemieckich chyba że Czesi zgodzą się przyjąć prawosławie. Skutkiem tego **półtora tysiąca kolonistów czeskich**, którzy nie chcą przyjąć schizmy i nie mają obywatelstwa rosyjskiego, zostanie wywłaszczonych i wydalonych; natomiast **dziewięć tysięcy Czechów** zgodziło się przyjąć wyznanie schizmatyckie — ci otrzymają obywatelstwo rosyjskie i zostaną równouprawnieni z ludnością rosyjską.

Wiadomość tę, rzucającą jaskrawe światło na sposób postępowania Rosyi, powinniby wziąć pod rozwagę Młodoczesi, w rusofilstwie swem tak niepoprawni. Niechajże ten gwałt, dokonany przez opiekuńczy rząd słowiański nad braćmi Słowianami, otworzy oczy zaślepionym Czechom, którzy nie chcą zrozumieć, że w Rosyi rozstrzyga przemoc tylko i nic więcej.

Zakaz wywozu pszenicy i finansowe operacye Rosyi.

Zakaz wywozu pszenicy z Rosyi jest już dzisiaj faktem dokonanym. Ogłoszony bowiem został urzędownie ukaz carski, rozciągający moc ukazów z dnia 28 lipca i z 16 października na **pszenicę i przetwory z niej**. Przez przeciąg trzech dni od daty ogłoszenia ukazu dozwala się wywóz pszenicy, jeśli ma ona służyć do uzupełnienia ładunku statków, rozpoczętego przed ogłoszeniem ukazu, lub jeżeli towar przed tym terminem został wysłany kolejami za granicę.

Rząd rosyjski usiłuje równocześnie zapobiedz rozmaitym pogłoskom i obawom, spowodowanym ubóstwem zbiorów zboża i w tym celu *Prawit. Wiestnik* ogłasza następujący **komunikat urzędowy**.

„**Zapasy zboża**, jakie pozostały w Rosyi, **wystarczają na potrzeby ludności do żniw** 1892 r. W celu przyjścia w pomoc ludności wyasygnowano do 60 **milionów ze skarbu**. Gotowizna skarbu państwa wynosi 220 milionów, istnieje zatem zupełna możność nietylko pokrycia nadzwyczajnych asygnowań, ale nadto przewidywanych w budżecie r. 1891 nadzwyczajnych wydatków i na przedterminową w roku 1891 **amortyzacyę długu państwowego** i pozostanie jeszcze znaczny remanent na potrzeby roku 1892, na zaspokojenie których użyty zostanie wpływ trzechprocentowej pożyczki. Niedobór dochodów państwowych nie wpłynie na równowagę budżetu. W rzeczywistości przez dziesięć miesięcy wpłynęło o 10 i pół miliona mniej, niż w roku zeszłym. Wydatki, szczególniej na pokrycie długu państwowego, zmniejszyły się i wykonanie budżetu nie będzie niepomyślnem. Nieurodzaj nie pozostanie bez wpływu na międzynarodowy bilans handlowy Rosyi, w ostatnich latach niezbyt pomyślny. Rosya przez granicę europejską otrzymywała rocznie towarów za 372 miliony, a wysyłała za 700 milionów, a w tej liczbie zbóż, których wywóz jest obecnie zabroniony, za 368 milionów. Zbóż tych w roku bieżącym wywieziono od 1 września za 80 milionów, międzynarodowy zatem bilans handlowy wypadnie na naszą korzyść i nie przedstawi przewyżki wwozu nad wywozem. Właściwe handlowe stosunki nie będą wymagały nabywania przez Rosyę złota na rynkach zagranicznych. Rosya posiada bezpośrednie źródła dochodów w złocie, pokrywające w zupełności opłaty długu państwowego. W ostatnich latach pomnażała się szczególnie rezerwa złota, która w skarbie państwa została doprowadzona do 86 i pół milionów, a w Banku państwa do 120 milionów rubli w złocie, niezależnie od 75 milionów w złocie, zabezpieczających emisyę 75 milionów rubli kredytowych. Do cyfr tych nie został włączony wpływ z nowej trzyprocentowej pożyczki złotej i fundusz wymienny 210 milionów rubli w złocie."

Kronika.

Kraków, 23 listopada.

Wobec drożyzny. Z Jarosławia donoszą nam: „Urzędnicy pocztowi w Jarosławiu za przykładem kolegów z innych miast naszego kraju wysłali telegram do posła swego p. Adama Jędrzejowicza, z usilną prośbą o wyjednanie im przynajmniej na razie dodatku drożyźnianego i gorące poparcie w Kole polskiem podwyższenia pensyi urzędnikom trzech najniższych rang. Olbrzymi tutejszy garnizon, a tem samem bardzo wysokie ceny artykułów spożywczych przemawiają najwymowniej za słusznemi życzeniami urzędników jarosławskich".

Urzędnicy pocztowi w Krakowie wysłali do Koła polskiego w Wiedniu prośbę o poparcie ich petycyj, wnoszonych już parę razy do rządu o podniesienie płac urzędnikom trzech najniższych klas. Urzędnicy proszą, aby Koło, zanim to nastąpi, zechciało wpłynąć na przyznanie im czasowego dodatku drożyźnianego. Wobec bardzo smutnego ich położenia, rzeczywistej drożyzny wszelkich artykułów żywności, oraz mieszkań w Krakowie, niepodobna odmówić słuszności wniesionej prośbie i należy mieć nadzieję, że najgoręcej popartą zostanie.

Ks. arcybiskup Morawski bawił przez dzień wczorajszy w Krakowie, a dziś odjechał do Lwowa.

Radca namiestnictwa p. Morawetz przybył wczoraj wieczorem ze Lwowa do Krakowa.

Zmiany w najwyższym Trybunale w Wiedniu. Przeniesiony w stan spoczynku pierwszy prezydent najwyższego Trybunału br. Antoni **Schmerling** urodził się dnia 20 sierpnia 1805 r. w Wiedniu z majętnej rodziny urzędniczej; do niej należy między innemi kamienica przy Kaerntnerstrasse, w której się mieści znany hotel pod firmą „Arcyksięcia Karola". W r. 1836 p. Schmerling był już radcą sądu apelacyjnego. W r. 1848 został wybrany do niemieckiego parlamentu w Frankfurcie, i gdy arcyksiążę Jan pod tytułem „Reichsverweser" stanął na czele Rzeszy Niemieckiej, Schmerling piastował urząd ministra od 15 lipca do 15 grudnia 1848 r. Wróciwszy do Austryi, od lipca 1849 do stycznia 1851 r. piastował urząd ministra sprawiedliwości, w r. 1858 został prezesem wiedeńskiego wyższego sądu krajowego, wreszcie 13 grudnia 1860 został kierującym ministrem w gabinecie arcyksięcia Rainera. Na tym urzędzie wytrwał aż do 27 lipca 1865 r. Jak wiadomo, Schmerling w lutym 1861 r. ogłosił nową konstytucyę dla całej monarchii. Ustępując z gabinetu, otrzymał urząd pierwszego prezydenta najwyższego Trybunału.

Zamianowany w jego miejsce dotychczas drugi prezydent najwyższego Trybunału dr. **Stremayr** był kilkakrotnie ministrem oświaty. Po ustąpieniu hr. Auersperga sprawował obowiązki prezydenta ministrów, zaś w gabinecie hr. Taaffego piastował tekę ministra sprawiedliwości. Z chwilą powołania dra Dunajewskiego do gabinetu, Stremayr ustąpił.

Wreszcie dr. **Habietinek**, mianowany obecnie drugim prezydentem tegoż Trybunału, jako profesor na wydziale prawniczym wyrobił sobie imię w świecie uczonym. Powołany niespodziewanie do gabinetu hr. Hohenwartha, objął tekę sprawiedliwości. Po upadku tego gabinetu wstąpił w skład najwyższego Trybunału. Dr. Stremayr i dr. Habietinek są członkami Izby panów.

Zmarli. Barbara **Anczycowa**, matka ś. p. Władysława Ludwika Anczyca, zmarła w Krakowie w 90 roku życia. Ś. p. Barbara z Hrehorowiczów Anczycowa, wdowa po Zygmuncie Anczycu, cenionym artyście dramatycznym i niegdyś dyrektorze sceny krakowskiej, w młodym wieku pracowała również w zawodzie scenicznym w Wilnie.

W dniu 16 bm. zmarli w Kołomyi profesorowie miejscowego gimnazyum Jan Kanty **Brandt** urodzony w 1846 r. w Makowie i Wilhelm **Stangenberg**, urodzony w 1848 roku w Jaworowie. Obaj znani byli jako wytrawni i sumienni pedagogowie. Zmarli prawie jednocześnie skutkiem influenzy. Pogrzebowi, wspólnie dla obu urządzonemu, towarzyszyli uczniowie i bardzo liczni obywatele Kołomyi.

Józef **Bereczkowski**, nauczyciel w tarnowskiej szkole 7-klasowej męskiej, zmarł w 41 roku życia w Tarnowie. Ś. p. Bereczkowski był jednym z najgorliwszych przyjaciół i pracowników na niwie oświaty ludu wiejskiego.

Antoni **Schimitzek**, budowniczy, obywatel i członek Rady miejskiej tarnowskiej, zmarł w 64 roku życia.

Kalendarz Tatrzański na r. 1892 pojawił się na półkach księgarskich w ozdobnej karcie, przedstawiającej grupę prześlicznych tatrzańskich widoków, w układzie artysty p. Walerego **Eljasza**. Oko widza pieści się przepięknym widokiem z Zawratu, uroczą doliną kościeliską, ponurym majestatem Morskiego Oka. — Artystyczne wykonanie wszystkich szczegółów przynosi zaszczyt litograficznej pracowni p. Salba w Krakowie, a sam kalendarz zasługuje pod każdym względem na jak największe rozpowszechnienie.

Z teatru. Na wczorajszem drugiem przedstawieniu czterech jednoaktowych nowości teatr znów był przepełniony. Jutro we wtorek sztuki te grane będą po raz trzeci. Na czwartkowe przedstawienie przygotowuje się wznowienie komedyi Kraszewskiego p. t. „Miód kasztelański" z p. Ruszkowskim w głównej roli Sołoduchy.

Teatr amatorski w „Ognisku" cieszył się wczoraj pełną salką. „Dzieciaki" i „Zbudziło się w niej serce" wypadły w grze amatorów bardzo składnie, lecz pomimo, że wszystkie role męskie dobrze oddane zostały, Linia w pierwszej, a Jadwinia w ostatniej sztuczce górowały poprawnością i wdziękiem gry.

Z kasyna powszechnego w Krakowie piszą do nas: Zabawa tańcująca w kasynie powszechnem zapowiada się świetnie. Dużo osób wybiera się, by jak zwykle po inne lata i w tym roku ochoczemi tańcami rozpocząć sezon zimowy. Członkom naszym, którzy jeszcze biletów nie mają, przypominamy, że do wtorku nie daleko.

Ze stacyi ratunkowej. Dnia 25 b. m. o godz. 9 wieczorem wezwano pogotowie na ulicę Mikołajską do Agaty Wcisło, żony szewca, która mocno

zraniła sobie szkłem rękę. Po udzieleniu pierwszej pomocy odwieziono chorą do szpitala św. Łazarza.

Zwłoki dziecięcia płci męskiej znaleziono dziś przed południem, zawinięte w kawałek czarnej materyi, pochodzącej z sukni, z chustką na szyi, silnie obwiązaną, znaczoną monogramem K. S., którą to chustką dziecię uduszono, a następnie je porzucono. Dr. Schwartz skonstatował zaszłą śmierć i dalsze w tej sprawie śledztwo zarządzono.

Hołd dla Matejki. Ze Lwowa piszą do nas: Widownią pięknego aktu hołdu i uznania dla Jana Matejki były w niedzielę salony lwowskiej wystawy sztuk pięknych. Około godziny 1 z południa t. j. w chwili, gdy wszystkie cztery sale wystawy zapełnione były licznie zgromadzoną publicznością, weszło grono artystów malarzy i rzeźbiarzy lwowskich, niosąc wspaniały wieniec, który artysta Augustynowicz złożył u podnóża obrazu Matejki: „Obchód konstytucyi 3-go maja 1891". Poczem p. Karol Młodnicki w podniosłych słowach streścił zasługi mistrza na polu pracy artystycznej i obywatelskiej, pełnej ofiarności. Zwracając się do wiceprezesa wystawy ks. Andrzeja Lubomirskiego, prosił go, by ten ze swej strony zawiadomił telegraficznie Matejkę o hołdzie artystów lwowskich dla jego dzieła i osoby. Wreszcie członek dyrekcyi p. Władysław Bełza wezwał zgromadzonych do wzniesienia okrzyku na cześć Matejki; okrzyki publiczność z zapałem powtórzyła.

Jan Matejko otrzymał ze Lwowa następujący telegram: „W dniu dzisiejszym w sali wystawy sztuk pięknych, wobec licznie zebranej publiczności, artyści miejscowi złożyli wieniec u stóp obrazu „Konstytucya 3go maja". Imieniem artystów przemawiał Karol Młodnicki, poczem z setki piersi zabrzmiał okrzyk ku czci wielkiego twórcy wspaniałego dzieła. *Andrzej Lubomirski*, wiceprezes, *Władysław Bełza* i *Karol Młodnicki*, członkowie dyrekcyi".

Odsłonięcie pomnika Adama Mickiewicza w Przemyślu. Przy obchodzie uroczystości sprowadzenia zwłok Adama Mickiewicza na Wawel postanowił komitet, wybrany z łona obywateli m. Przemyśla, uczcić pamięć nieśmiertelnego wieszcza Adama Mickiewicza pomnikiem, by tym sposobem imię jego przekazać potomności ku czci, sławie i wiecznej pamięci. Pomnik ten, dłuta Tomasza Dykasa artysty rzeźbiarza, stanął w rynku naszego miasta na miejscu przez Radę miejską wyznaczonem i zostanie odsłoniętym i miastu oddanym w dniu 26 bm. — Dziękując wszystkim tym, którzy się do wzniesienia pomnika bądź czynem, bądź datkiem przyczynili, zaprasza komitet wszystkich mieszkańców na uroczystość odsłonięcia pomnika Adama Mickiewicza.

Uroczystość rozpocznie się o godzinie 10 przed południem mszą św. w kościele katedralnym obrz. łac., poczem nastąpi w obecności reprezentantów władz, Stowarzyszeń i publiczności odsłonięcie pomnika, podczas którego członkowie Towarzystwa muzycznego wykonają kantatę przez p. L. Dietza, dyrektora tegoż Tow., na tę uroczystość ułożoną, zaś chór „Sokoła" odśpiewa pod batutą p. W. Cyrbesa hymn F. Mendelsohn-Bartholdy z tekstem, zastosowanym do uroczystości.

W czasie uroczystości rozdawać będą osoby, przez komitet do tego uproszone, pomiędzy publiczność kantatę, odśpiewaną przez członków Tow. muzycznego, po którą zgłosić się także można po uroczystości do magistratu.

Z powodu nader ograniczonego miejsca rozdane zostaną karty wstępu na plac pomnika tylko reprezentantom władz i Stowarzyszeń. Komitet zaś upraszza publiczność, aby się przed ogrodzeniem placu zgromadzić raczyła.

Dr. Aleksander Dworski, przewodniczący komitetu. *Jan Dobrzański*, sekretarz komitetu.

Konfiskata. *Gazety Rzeszowskiej* numer z dnia 22 bm. uległ konfiskacie.

Nowe czytelnie ludowe. Wydział lwowskiego Towarzystwa oświaty ludowej założył nowe czytelnie w następujących miejscowościach: w Cwitowej (w powiecie kałuskim) pod zarządem pani M. Jasłowskiej dzieł 108, w Zakościelu (w powiecie złoczowskim) pod zarządem p. Pawła Szubra, nauczyciela, dzieł 109.

W sprawie Macierzy śląskiej. „Od czasu zgonu nieodżałowanego prezesa „Macierzy" naszej ś. p. Pawła Stalmacha, wielu z pp. delegatów, jak i członków, zwraca się z zapytaniem do różnych osobistości, z kim odtąd znosić się w sprawach Macierzy i na czyje ręce nadsyłać wkładki.

„Otóż na tej drodze ośmielam się zawiadomić Czcigodnych pp. delegatów Macierzy, że odtąd wszelkie korespondencye ze względu dogodności dla zarządu nadsyłać należy do redakcyi *Gwiazdki Cieszyńskiej*.

„Zarazem nadmieniam, że walne zebranie Macierzy odbędzie się dnia 9 stycznia 1892 r., upraszam przeto wielce Czcigodnych pp. delegatów, o nadesłanie do tego czasu wkładek członków, aby datki owe mogły być jeszcze w sprawozdaniu za rok bieżący wykazane.

„Świetne redakcye pism upraszam o powtórzenie powyższego zawiadomienia".

W Cieszynie dnia 22 listopada 1891 r.

Dr. Andrzej Kusionowicz, sekretarz.

Elektryczne oświetlenie otrzyma, jak się zdaje, miasto Toruń z przedmieściami. Utworzyło się już tam konsorcyum, które sprawą tą zajmować się będzie. Potrzebnej siły dostarczą młyny wodne w Lubiczu, rozporządzające siłą 400 koni. Wkrótce ma się odbyć zebranie właścicieli hoteli, lokali publicznych itd. celem naradzenia się, czy na zaprowadzenie światła elektrycznego się godzą.

Ze Stowarzyszeń.

— **Walne zgromadzenie** członków krakowskiego oddziału Towarzystwa pedagogicznego odbędzie się dnia 8 grudnia b. r. o godz. 11 rano w sali seminaryum żeńskiego w Krakowie z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie przez prezesa. 2) Odczytanie protokółu z ostatniego walnego zgromadzenia. 3) Sprawa funduszów (dłużników) Towarzystwa. 4) Sprawozdanie pp. nauczycieli i nauczycielek wysłanych kosztem p. Żółtowskiego do Pragi celem zwiedzenia wystawy czeskiej (ref. p. Rink). 5) Sprawozdanie delegata z walnego zjazdu w Drohobyczu (ref. p. Stępień). 6) Wnioski członków.

Zarząd oddziałowy uprasza niniejszem uprzejmie wszystkich członków tak miejscowych jak zamiejscowych o najliczniejszy udział, gdyż z powodu znacznych kosztów nie wysela się imiennych zaproszeń.

W. Jabłoński, prezes. *Józef Parczyński*, sekretarz.

Mianowania i przeniesienia. Namiestnik zamianował lekarza powiatowego II klasy dra Klemensa Kniehynickiego lekarzem powiatowym I klasy; asystentów sanitarnych dra Wiktora Żelazowskiego w Rudkach, dra Bernarda Grünhauta w Trembowli i dra Antoniego Krokiewicza we Lwowie lekarzami powiatowymi II klasy; wreszcie sekundaryusza w szpitalu św. Łazarza w Krakowie, dra Eugeniusza Lachowicza asystentem sanitarnym i przeznaczył tego ostatniego do służby przy starostwie w Stryju, pozostawiwszy wszystkich powyżej wymienionych na dotychczasowych miejscach służbowych.

Dalej przeniósł namiestnik lekarza powiatowego dra Wincentego Głowińskiego na własne żądanie z Nadwórnej do Bóbrki i przydzielił go do służby przy tamtejszem starostwie, a natomiast do służby przy starostwie w Nadwórnej przeznaczył asystenta sanitarnego dra Jana Bednarskiego.

Repertoar teatru krakowskiego.

We wtorek 24 listopada: Po raz trzeci „Kuzynek", fraszka sceniczna w 1 akcie Michała Bałuckiego; po raz trzeci „Pierwszy bal", komedya w 1 akcie Zygmunta Przybylskiego; po raz trzeci „Schadzka", komedya w 1 akcie Zygmunta Przybylskiego; i po raz trzeci „Bonus prezesem", krotochwila w 1 akcie Ryszarda Ruszkowskiego.

We czwartek 26 listopada: Szóste czwartkowe przedstawienie: „Miód kasztelański", komedya w 3 aktach J. I. Kraszewskiego.

W sobotę 28 listopada: Po raz pierwszy „Demon miłości", dramat w 5 aktach Władysława Motty'ego.

TEATR.

(„Kuzynek", fraszka sceniczna w 1 akcie Michała Bałuckiego, „Pierwszy bal", komedya w 1 akcie Z. Przybylskiego, „Schadzka", komedya w 1 akcie Z. Przybylskiego, „Bonuś prezesem", krotochwila w 1 akcie Ryszarda Ruszkowskiego.)

Dobrane i wesołe towarzystwo autorów gościło w sobotę na naszej scenie. Sami starzy znajomi, popularni i lubiani, a wiódł ich najpopularniejszy w tym szeregu Michał Bałucki.

Cztery premiery i to oryginalne jednego wieczoru, dostateczny to argument, aby zainteresować publiczność, zwłaszcza w okresie tak ubogim w swojskie utwory, jak obecny.

Dobrych swoich znajomych publiczność zazwyczaj stale obdziela kredytem. Z pomiędzy autorów sztuk sobotnich wszyscy pochlubić się mogą, że na poczet spodziewanego powodzenia dawno już pobrali znaczne zaliczki, a słuszność każe przyznać, że zaufania nie zawiedli. Wszystkie cztery jednoaktówki doznały powodzenia a obecna w teatrze publiczność śmiało zaliczyć może sobotni wieczór do bardzo przyjemnie spędzonych.

Dowiódł już w jednej z dawniejszych swych drobnostek scenicznych w „Bileciku miłosnym" Bałucki, że nawet w błahej jednoaktówce talent jego znajduje dosyć pola do ujawnienia w całej pełni swych niepowszednich zalet. W „Kuzynku" mieliśmy sposobność stwierdzić nową stronę tego talentu. Z wyzyskanego już do znudzenia pomięszania listów umieć stworzyć zabawkę sceniczną, utrzymującą uwagę słuchacza w niesłabnącem natężeniu, wyposażoną niezrównanym humorem, a owianą tchnieniem pogody i tą tak wiernie i prawdziwie uchwyconą nutą szczerości i serdeczności, potrafi tylko pisarz tej miary talentu i tej pomysłowości, co Bałucki. W doskonale zbudowanej tej drobnostce nie wiadomo co podziwiać bardziej, czy doskonałą robotę sceniczną czy pomysłowość w kunsztownem powikłaniu, a nader prostem rozwiązaniu misternego węzła intrygi. Kuzynek Zenon, który miał ochotę przy ognisku domowem swego przyjaciela skosztować zakazanego owocu, pragnąc męża od żony odsunąć, proponuje mu wesołą wyprawę po awanturki miłosne. Żywi on w duszy zamiar wyrwania się z zabawy owej wcześniej, aby zająć miejsce męża przy opuszczonej chwilowo żonie przyjaciela. List wysłany przezeń poprzednio do pani Lucyny ma przygotować sytuacyę ale staje się powodem najfatalniejszych nieporozumień i zawikłań. Kończą się one tem, że zbłąkany chwilowo małżonek zawrócony zostaje dość wcześnie ze złej drogi i powraca na swe stanowisko a luby kuzynek zostaje ze swemi projektami osadzony na lodzie. W doskonałym tercecie grających, w którym trzymał prym p. Żelazowski w roli męża a świetnie sekundowali p. Sobiesław jako kuzynek Zenon, i p. Trapszówna w roli młodziuchnej żonki, całość wypadła koncertowo.

Nader wdzięczny obrazek nakreślił Z. Przybylski w jednoaktówce „Pierwszy bal". Jestto sielanka owiana tchnieniem liryzmu i poezyi, coraz rzadziej dziś spotykanem na scenie i dlatego może darząca duszę słuchacza uczuciem dziwnego ciepła i serdeczności. Rodzice wysełają swą jedynaczkę, Rózię, na bal. Jestto pierwszy bal dziewczęcia a tem samem owa chwila przełomowa w jej życiu, która ją wyprowadza z zaciszy rodzinnego domu, a rzucić ma w wir zabaw i pokus światowych. Dziewczę bez obawy chce pofrunąć w ów świat nieznany, jak ćma rzucająca się do światła, bo spodziewa się, że znajdzie się tam i jej wybrany młodzian p. Antoni. Ten atoli, ogarnięty niewytłumaczonem uczuciem smutku, nie chce iść na bal. Rózia, pragnąc rozpędzić chmurę z czoła ukochanego, siada do fortepianu, a z pod paluszków jej wybiega wypieszczone *Impromptu* Chopina. Młodzian, porwany czarem melodyi, z tonami jej łączy się rzewną piosnką, w której śpiewa cały swój ból, niepokój i obawy. I dziewczę pod wpływem pieśni ukochanego, rzewnej i tęsknej, rzuca zamiar pójścia na bal. Wzajemne wyznania miłosne i pogodny obraz szczęścia rodzinnego dopełniają, obrazek nakreślony z wdziękiem i prostotą a zaprawiony humorem i satyrą w osobach i szczegółach drugoplanowych.

Sztuka p. Przybylskiego zyskała wiele doskonałą grą p. Dzirytowny, która dobrze odczuła strunę głębokiego uczucia i oddała ją w rysach pełnych prawdy i prostoty, w całości stwarzając postać wdzięczną i ujmującą. Prawdziwie artystycznie wykonany przez p. Dz. na fortepianie ustęp z *Impromptu* Chopina dopełnił dodatniego ze wszech miar wrażenia, jakie młoda artystka grą swą wywarła. Mniej wdzięczne zadanie do spełnienia miał p. Solski w roli sentymentalnego kochanka, ale wybrnął zeń dosyć szczęśliwie. Komiczny żywioł doskonale był reprezentowany przez pp. Wojnowską, Winiarską i Stępowskiego a zupełnie nieszczęśliwie przez pp. Wójcicką. Całość szła gładko i składnie.

Oryginalną w pomyśle, ale natomiast zupełnie nieprawdopodobną i tem samem chybioną jest „Schadzka". Można wprawdzie wysłuchać drobiazgu tego bez żymania się, gdyż nie brak tam humoru i soli i pieprzu, a w robocie scenicznej znać rękę wprawną, ale rażące nieprawdopodobieństwo sytuacyi, w której kobieta i mężczyzna, zszedłszy się na schadzkę, błądzą po lesie, palą sobie tyrady, a chłop gajowy odgrywa rolę rezonera, nie ochroni od obojętnego wzruszenia ramionami nad naiwnością osnowy, której nawet staranna gra p. Żelazowskiej oraz p. Sobiesława i Siemaszki nie zdołała ocalić.

Krotochwila Ruszkowskiego „Bonuś prezesem", która dopełniła wczorajszego cyklu jednoaktówek, jest bezpretensyonalną, ale znaczną dozą humoru uposażoną drobnostką, w której autor wyśmiewa grasującą w społeczeństwie naszem manię ubiegania się o godność w stowarzyszeniach. Mania taka ogarnia w sztuce bogatego „kamienicznika" p. Bonifacego, pospolicie Bonusiem zwanego. Chce on być koniecznie prezesem jakiegoś stowarzyszenia, a gdy mu się to nie udaje, zakłada sam stowarzyszenie „wzajemnego odrodzenia". Celem stowarzyszenia ochrona od katarów. W tem Towarzystwie oczywiście jako inicyator i założyciel byłby niewątpliwie osiągnął pożądaną godność prezesa, gdyby policya nie była rozpędziła nieprawnie zwołanego zebrania i nie rozwiała ostatecznie ambitnych Bonusia zachcianek. Na gruncie tego pomysłu rozsnuł autor akcyę dosyć żywą, urozmaiconą intrygą miłosną, przeplecioną gęsto humorystycznemi epizodami, które dzięki zręcznej robocie technicznej nie chybiły efektu. Jako fraszka sceniczna posiada „Bonuś" dosyć siły komicznej, a lubo humor w tej sztuce, jak we wszystkich niemal utworach rozwiązanej spółki pp. Ruszkowskiego i Abrahamowicza, do niższego komizmu się skłania, niemniej jednak posiada ona dosyć warunków do utrzymania się w repertoarze. Kilka ról, dających sporo pola do popisu, nie małym są sprzymierzeńcem powodzenia tego drobiazgu. Do takich należy w pierwszym rzędzie tytułowa rola Bonusia, którą odegrał sam autor z wielką siłą komiczną, a obok niej role Edwarda i Zenona, które znalazły dobrych przedstawicieli w pp. Solskim i Śliwickim. Wdzięczną rólkę Wandzi odegrała z powodzeniem p. Trapszówna.

W. Pr.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **W teatrze paryskim „Vaudeville"** rozpoczęto zeszłego czwartku szereg południowych przedstawień, które powtarzać się mają co tydzień przez cały sezon zimowy. Zasługują one na podniesienie z tego względu, że dyrekcya postanowiła w dni te otworzyć podwoje przybytku sztuki młodym, początkującym dopiero autorom, których utwory grane będą również przez początkujących artystów, wspierających swemi młodemi siłami starszą teatralną gwardyę.

Czwartkowe więc spektakle będą polem popisu dla debiutantów zarówno na arenie literackiej, jak i artystycznej, a że tak dla jednych, jak i drugich możność próbowania sił swoich wobec publiczności niezmiernie jest doniosłą i pożądaną, o tem nie trzeba chyba wspominać.

Na pierwsze przedstawienie wybrano komedyę w trzech aktach p. t. *„Les Jobards"*, napisaną do spółki przez pp. Alberta Guignon i Maurycego Denier. Sztuka doznała bardzo gorącego i sympatycznego przyjęcia, a jakkolwiek krytycy francuscy twierdzą, że do powodzenia tego przyczyniły się niemało niezwykłe i zajmujące warunki, w jakich komedya była wystawioną, niemniej jednak przyznają jej dobry pomysł i kilka scen pełnych niezwykłej poezyi i świeżości.

Publiczność paryska oczekuje podobno niecierpliwie następnych przedstawień.

— **Wolna scena w Paryżu,** zostająca pod dyrekcyą p. Antoine, wystawi w najbliższym czasie następujące sztuki: „Małżeństwo z wyrachowania" Jerzego Anceya, „Cień świętej" Fr. Curela, „Ksiądz Piotr" Marcelego Prevosta, „Okup" Gastona Salandri i „Piękny wieczór" Maurycego Vaucaire. Najpierwszą premierą na tej scenie będzie trzy-aktowa komedya Kamila Lemonnier p. t. „Paul Lupar".

Dział ekonomiczny.

W sprawie taryfy towarowej na kolei Karola Ludwika. Na ręce jednego z posłów polskich w Radzie państwa wniósł komitet gal. Towarzystwa gospodarskiego petycyę do Izby deputowanych z żądaniem zaprowadzenia już z dniem 1 stycznia 1892 t. j. natychmiast po przejęciu kolei Karola Ludwika na skarb państwa taryfy towarowej tej samej, jaka obowiązuje na innych liniach kolei państwowych. Żądanie to jest ze wszech miar słuszne, wymagają tego interesa kraju, co niejednokrotnie w łamach naszego dziennika dosadnie wykazaliśmy. Cały bowiem kraj liczył na to i liczy, że z dniem 1 stycznia skończy się na głównej arteryi komunikacyjnej naszego kraju faworyzowanie obcej produkcyi, tajne refakcye i t. d. Liczy kraj cały na to, że dnia 1 stycznia zostanie zaprowadzoną taryfa towarowa kolei państwowych i nikt nie przypuszcza nawet, aby stać się mogło inaczej, tembardziej, że zarząd kolei państwowych, obejmując linie kolei prywatnych, dotychczas zaprowadzał na nich zaraz swoje taryfy.

Gdyby zaś miały pozostać — jak to oświadczył minister handlu — wygórowane taryfy kolei Karola Ludwika aż do 1 lipca 1892, natenczas kraj nasz, jak słusznie pisze *Rolnik*, organ urzędowy „c. k." gal. Tow. gospodarskiego, który przez tyle lat, mimo ciągłych przedstawień z jego strony musiał dźwigać ciężary monopolu kolejowego na najważniejszej swojej drodze żelaznej, jeszcze przez pół roku, a można się obawiać, że i dłużej, byłby pozbawiony głównej korzyści upaństwowienia kolei Karola Ludwika, to jest tańszych taryf towarowych.

Niestety, ze sprawozdania z ostatnich obrad Koła polskiego, zamieszczonego dzisiaj na czele dziennika, dowiadujemy się, że podanie Wydziału krajowego, wniesione do ministra handlu w tej samej sprawie, załatwiono odmownie. — Więc jeszcze jedna nowa zdobycz Koła i kraju!

Telegramy „Nowej Reformy".

(Telegramy własne „Nowej Reformy".)

Wiedeń, 23 listopada. Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu Koła polskiego nie przyszło do prawdziwej rozprawy nad obecną sytuacyą wewnętrzną. Koło polskie było zajęte przedmiotami, które stoją na porządku dziennym wtorkowego posiedzenia Izby poselskiej, a między innemi wnioskiem p. Plenera o odpisanie czyli zniżenie podatku zarobkowego najniższej kategoryi rzemieślników. W Kole była nad tem bardzo ożywiona rozprawa z zakrojem politycznym. Początkowo przyjęło Koło wniosek p. Rutowskiego, żądający, aby Koło w Izbie zaproponowało odrzucenie wniosku Plenera, uzasadniając to odrzucenie tem, że wniosek nie jest wystarczający. Na wniosek p. Kozłowskiego jednak zarządzono reasumpcyę uchwały i postanowiono ostatecznie na wniosek p. Abrahamowicza przedłożyć w Izbie i uzasadnić wniosek o odesłanie wniosku Plenera napowrót do komisyi.

Rzym, 23 listopada. Wychodzący w Padui dziennik *Comune* donosi rzekomo ze sfer watykańskich, że pomiędzy Watykanem a pewnem mocarstwem katolickiem zawarty został tajny układ co do ewentualnego przeniesienia stolicy papieskiej z Rzymu, a względnie i co do odbycia przyszłego *conclave* nie w Rzymie.

(Wiadomość ta nie zawiera nic pewnego, zwłaszcza że kilka już podobnych pogłosek pierwej rozpowszechnionych, doznało urzędowego zaprzeczenia ze strony Watykanu. *Przyp. Red.*)

(Telegramy Biura Korespondencyjnego.)

Wiedeń, 23 listopada. W kołach dobrze informowanych dziwią się, że nawet pierwszorzędne dzienniki powtarzają np. takie wieści, jak wieść podana przez pewien dziennik budapeszteński o rzekomo zbliżającej się zmianie na kierującej posadzie ministerstwa spraw zagranicznych. Zbytecznem jest oświadczenie, że wspomniana wieść dziennika budapeszteńskiego jest pustą niedorzecznością.

Wiedeń, 23 listopada. Dwie wielkie uczty u cesarza na cześć delegacyi odbędą się jedna dn. 28, druga dn. 30 bm.

Na wczorajszym wspaniałym wieczorku u Szoegyeny'ego na cześć delegacyi węgierskiej byli: Kalnoky, Bauer, Taaffe, Schoenborn, Steinbach, Gautsch, Welsersheim, Falkenhayn, dalej bawiący tu ministrowie węgierscy, dalej Sterneck, Hohenlohe i kilku członków delegacyi austryackiej.

Wiedeń 23 listopada. Na posiedzeniu komisyi budżetowej delegacyi austryackiej, przewodniczący pos. Plener wśród żywych oklasków imieniem wszystkich członków komisyi składał życzenia Kalnoky'emu z powodu jego dziesięcioletniej działalności ministeryalnej. Mowca podnosił zasługi Kalnoky'ego około wzmocnienia trójprzymierza i życzył jubilatowi, by jeszcze długo działał skutecznie nad utwierdzeniem pokojowego stanu w Europie. — Kalnoky wzruszony, w odpowiedzi oświadczył, że i w przyszłości czynić będzie wszystko, co zdolne jest wzmocnić mocarstwowe stanowisko monarchii i utrwalić jej politykę pokojową. (Żywe oklaski).

Następnie przyjęto jednogłośnie sprawozdanie del. ks. Windischgraetza o etacie ministerstwa spraw zewnętrznych.

Trydent, 23 listopada. Cesarzowa Fryderykowa niemiecka odjechała dziś rano do Monachium.

Hamburg, 23 listopada. *Hamburger Correspondent* omawiając stan walorów rosyjskich, pisze, że rozszerzane na onegdajszej giełdzie berlińskiej pogłoski o próbach Rosyi celem zbliżenia się do Niemiec, opierają się na wiadomościach petersburskich i wcale nie są zmyślone, ponieważ Rosya musi starać się o poprawę swego stanu finansowego, a nie znalazłszy dostatecznego poparcia ekonomicznego we Francyi, nic dziwnego, jeżeli szuka sposobów przywrócenia dawniejszych finansowo-handlowych stosunków z Niemcami. Przy dzisiejszym jednak systemie cłowym w Rosyi jest to nieprawdopodobnem. — W każdym razie to jest pewne, że Rosya robi wszelkie starania aby zapobiedz dalszemu spadaniu papierów wartościowych.

Paryż, 23 listopada. Giers odjechał stąd wczoraj o godz. 11 w nocy.

Lens, 23 listopada. Robotnicy wybrali jednogłośnie pięciu sędziów rozjemczych, między nimi deputowanego Basly'ego i postanowiono oczekiwać zamianowania sędziów ze strony Towarzystw górniczych.

Madryt, 23 listopada. Na radzie ministrów, odbytej w sobotę po południu, minister spraw wewnętrznych Silvela wyraził życzenie, iż złoży swoją tekę, aby zrobić miejsce innemu ministrowi, który skuteczniej niż on potrafi pozyskać zwolenników dla rządu. Prezes ministrów Canovas dokładał wszelkich starań, aby Silvillę skłonić do zaniechania tego zamiaru, ale naprózno. Potem oświadczył minister sprawiedliwości, że z uwagi, iż tu rozchodzi się głównie o przesilenie polityczne, cały gabinet powinien podać się do dymisyi, aby królowej zostawić zupełną swobodę. Canovas udał się następnie do pałacu królewskiego, aby przedłożyć prośbę o dymisyę całego gabinetu.

W sferach dobrze informowanych słychać na pewne, że w skład nowego gabinetu wejdą: Elduayen jako minister spraw wewnętrznych, Linares-Rivas, robót publicznych, Romero-Robledo kolonij Beranger lub Topeto marynarki, — inne teki pozostaną w rękach dotychczasowych ministów.

Madryt, 23 listopada. Nowo złożony gabinet składa się z Eldnayeu'a ministra spraw wewnętrznych, Linares'a Rivas'a, któremu poruczono roboty publiczne, Romero-Robledo sprawy kolonii. Inni zatrzymali teki dotychczasowe.

Madryt, 23 listopada. Nowy gabinet został utworzony, jak w poprzedzającym telegramie podano, z tem tylko uzupełnieniem, że senator Castenada objął tekę skarbu, a admirał Mantojo tekę marynarki.

Sofia, 23 listopada. Podczas odsłonięcia pomnika dn. 19 b. m. na cześć żołnierzy poległych w bitwie pod Sliwnicą — ks. Ferdynand miał mowę do zgromadzonych oficerów, w której zaznaczył, że ta uroczystość wzniosła i pełna znaczenia odbyła się na miejscu, którego każdy cal przesiąknięty jest świętą krwią bohaterów, na miejscu, gdzie potykali się dzielni żołnierze i bronili chwały swej ojczyzny. — Gdy książe i ojczyzna w uczuciu wdzięczności wystawili ten pomnik, dali widoczny znak głębokiej wdzięczności dla bohaterów, których pamięć skutkiem tego przejdzie z pokolenia w pokolenie. — Oby przykład owych dzielnych i niezapomnianych bohaterów — tak skończyła się mowa — służył za zachętą i wskazówkę dla wszystkich następujących pokoleń w pełnieniu obowiązków wobec ojczyzny i tronu.

Nowy Jork, 23 listopada. *Herald* otrzymuje wiadomość z Valparaiso, że rząd przedłożył radzie stanów wniosek, aby przywrócić walutę monetarną a ściągnąć papiery, wydane przez Balmacedę.

Rio Janeiro, 23 listopada. Wybory do kongresu rozpisane na dzień 29 lutego. Odezwa dyktatora Fonseki żąda zmian w konstytucyi — a przedewszystkiem rozszerzenia zakresu władzy wykonawczej — zmniejszenia zaś zakresu władzy kongresu rękojmi dla obrony prawa prezydenta do zakładania swego *veto*.

Rio Janeiro, 23 listopada. Generał Alistan wyruszył z wielką siłą do Rio-Grande-do-Sul, aby wyniszczyć powstańców.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego)

Kraków, dnia 23 listopada.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	737·3 mm	737·4 mm	738·8 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+6°,6	+6°,0	+6°,3
Kierunek i moc wiatru (0 — cisza, 10 burza)	E 2	W 1	W 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	96%	90%	69%
Stan nieba — pog., 10 zup pochm.	10	10	1

Uwagi: Wieczorem i w nocy deszcz.

Kursa telegraficzne.
Na giełdzie wiedeńskiej.

dnia 23 listopada 1891 roku.	Kurs w wal. austr. zł.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	90	10
Zjednoczony dług w srebrze	89	70
Austryacka renta złota	108	15
5% austryacka renta (marcowa)	101	80
Akcye banku austro-węgierskiego	1004	—
Akcye kredytowe	269	—
Londyn	118	05
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	37
[illegible]	5	62
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	58	02½

Wiedeń, 23 listopada. Ruble papierowe 114·75. Cena nafty 18·50 do 21·25; spirytus 23·75; żyto 11·55; pszenica 10·90; jęczmień 7·14.

Odpowiedzialny Redaktor: *Michał Konopiński.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

CHOCOLAT MENIER
największa fabryka na całym świecie. — Dzienna sprzedaż 50.000 kilogr.
Ostrzega się przed naśladownictwem.
2556 4 33

Nędzą i głodem
zagrożona familia żebrze litości i łaskawego wsparcia; wywdzięczając się staropolskiem „Bóg zapłać". — Wiadomość pod adr. **B. S.** poste restante **Gorlice.** 2770 1 2

Damska krawcowa
znająca dobrze krój, poszukuje zaraz miejsca na wsi. — Wiadomość w Admin. „N. Reformy" pod lit. **J. K. 54.** 2769 1

MAGGI przyprawa do rosołu
w butelkach począwszy od 45 cnt., dostać można w handlu *Jana Miki* w Krakowie. 2703 1

Poszukuje się
zdolnego inżyniera
budowniczego, znającego kierownictwo i prowadzenie kancelaryi budowy, na zastępcę do wielkiej fabryki asfaltu.
Uprasza się łaskawe oferty nadsyłać pod adresem: **K. 400** do **Rudólfa Mossego, Wien.** 2771 1 2

Victoria szkółka drzew
w Schöllschitz
około Berna.
Największa szkółka drzew
na Morawie
poleca przy nadchodzącym czasie sadzenia
200.000 owocowych drzew
wszelkich gatunków i rodzajów, drzewa cieniste i do ozdoby, zdobiące krzewy, dziczki owocowe, żywopłoty, róże, konifery.
Ilustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie. 2312 5 10

Pola naftowe
położone w linii, gdzie obecnie ogromne wybuchy gazów były, a ropę w najlepszym gatunku czerpią, przy gościńcu rządowym, pół mili od stacyi kolei państw., są z wolnej ręki pod korzystnemi warunkami **zaraz do odstąpienia.**
Wiadomość **w drukarni w Krośnie.**
2755 2 3

Zarząd dóbr Radziechowa
potrzebuje:
1. **Ekonomów** od 1 stycznia i od 1 kwietnia 1892.
2. **Pomocników gospodarczych.** z ukończoną niższą szkołą rolniczą.
3. **Mierniczego,** biegłego w pomiarach lasowych i polowych.
4. **Maszynistę i kotlarza.**
Zgłoszenia wnosić należy pod adresem: **Zarząd dóbr Radziechowa,** poczta w miejscu.
Podania nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 2746 3 3

Dyrekcya
Towarzystwa tkackiego w Korczynie
(p. loco) **obok Krosna**
poleca Szanownej P. T. Publiczności
słynne korczyńskie płótna
od najcieńszych do najgrubszych wyrobów **płótna żaglowe i liberyjne, obrusy i serwety zwykłej i adamaszkowej roboty, ręczniki zwykłe, adamaszkowe i kąpielowe, chustki, ścierki** i t. p. w zakres tkactwa wchodzące wyroby.
Cenniki i próbki wysyła się franco.
Przy znaczniejszem zamówieniu towaru Towarzystwo daje stosowny rabat. 2125 26 30

Wyciąg olejku do uszów
c. k. sekundaryusza **Dra Schipka,** uznany zaszczytnie przez wiele lekarskich znakomitości krajowych i zagranicznych dla swej siły leczniczej, gdyż leczy wszelką **głuchotę** (nie z urodzenia), **szum w uszach, strzykanie** i t. p. usuwa zupełnie. Nabywać można po 1 złr. 50 cnt. w aptekach: **Wiktora Redyka** w Krakowie, **Dra Karola Mikolascha wdowy, Zygmunta Ruckera** spadkobierców we Lwowie, **Willibalda Beldowicza** w Czerniowcach, **Stanisława Pawłowskiego** w Tarnowie, **Romana Jakubowskiego** w Nowym Sączu, **Adolfa Bellego** w Stanisławowie, **Leona Gärtnera i Wojciecha Komorowskiego** w Stryju, **Karola Mareschè** w Samborze, **Adama Krzyżanowskiego** w Drohobyczu, **Edwarda Kahane** w Tarnopolu, **H. Grünaspanna** w Brodach, **Plebana,** Stephansplatz, 8, Wien, **Twerdy,** Mariahilferstrasse, 106, Wien. **Tylko prawdziwy** we flakonach z wyciśniętym na nich napisem: „K. k. Secundar Arzt Dr. Schipek, Wien". Zapprzedniem nadesłaniem 1 złr. 70 cnt. wysyła się **opłatnie** do wszystkich miejsc Austro-Węgier. 2632 4 24

Gdy mi potrzeba inserować w dziennikach krajowych lub zagranicznych to zawsze uskuteczniam to najlepiej przez
Centralne 2196 33 0
Biuro ogłoszeń
Lwów, Kopernika, L. 11.

Lekcye stenografii polskiej,
podług systemu Gabelsbergera, udziela zdolny stenograf. 2550 9 0

Księgarnia, skład i wypożyczalnia nut muzycznych, oraz ekspedycya pism peryodycznych
S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie
poleca 2741 2 5
Sierosławski Józef: „Zbiór Kolęd", ułożony do śpiewu lub na sam fortepian: 1. Mędrcy świata monarchowie. 2. Lulajże Jezuniu. 3. A wczora z wieczora. 4. Zagrzmiała, runęła. 5. Wśród nocnej ciszy. 6. Niepojęte dary. 7. Przybieżeli do Betleem. 8. Radujcie się bracia mili. 9. Cztery lata zawsze pasał. 10. W żłobie leży. 11. Anioł pasterzom mówił. 12. Gdy się Chrystus rodzi. 13. Pasterze bieżeli. 14. Bóg się rodzi. 15. Cztery lata zawszem pasał. 16. Pasterze pośpieszają. 17. Christus natus est 18. Dnia jednego o północy. 19. Pan z nieba i z łona. 20. Ach ubogi w żłobie. 21. Hej w dzień narodzenia. 22. Jakaż to gwiazda. 23. Dzisiaj w Betleem. 24. Pójdźmy wszyscy do stajenki. 25. Witajże witaj, ach narodzony. 26. Narodził się w stajni. 27. Słyszą z nieba muzykę. 28. Pasterze mili coście widzieli. 29. Bóg się z Panny narodził. **1 złr. 20 cnt.**



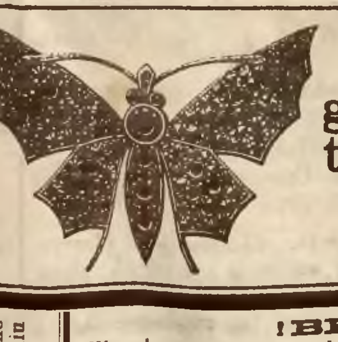
Dotychczas niezrównany!
W. Maagera prawdziwy oczyszczony
TRAN z WĄTROBY MIĘTUSÓW
Wilhelma Maagera w Wiedniu.
Badany przez najznakomitszych lekarzy, a wskutek **łatwego trawienia** szczególnie także dla dzieci polecany i zapisywany we wszystkich tych wypadkach, w których lekarz chce sprowadzić **wzmocnienie całego organizmu, szczególnie piersi i płuc, przyrost ciała na ciężarze, poprawienie soków, jakoteż oczyszczenie krwi w ogólności.**
Flaszka po 1 złr. jest do nabycia w składzie fabrycznym: **Wien, III./3, Heumarkt, Nr. 3,** jakoteż 2494 5 18
we wszystkich aptekach austro-węgierskiej monarchii.
W Krakowie mają na składzie pp. **F. Gralewski**, apt., **W. Redyk**, apt., **K. Wiszniewski**, apt., **St. Feintuch**, kupiec, **M. Jawornicki,** kupiec, **w Podgórzu J. Skakalski,** apt.

BEZ BLAGI!



Największy wybór
fortepianów, pianin i fis-harmonij
w składzie fortepianów
JANA Mattus KORDECKIEGO
w Krakowie
ulica św. Anny, b. Hotel Victorya.
Sprzedaż. — Zamiana. — Wynajem. — Ceny bezkonkurencyjne.
Przy odpowiedniej gwarancyi daję każdemu na raty.
Przy cenach sprzedaży na raty **dolicza** się odpowiedni procent, gdyż każdy rozsądny i uczciwy zrozumie tego legalną potrzebę. 2616 0 10

BEZ BLAGI!



Tylko prawdziwe, szlachetne kamienie
w oprawie:
granaty, ametysty, agaty, topazy, moldawity i t. p.
Czeska agencya 2369 15 0
Ferdynanda Hofmanna, ulica Grodzka, 26.

!BEZ KONKURENCYI!
Kto chce palić rzeczywiście dobre i zupełnie nieszkodliwe papierosy, niech kupuje
TUTKI (GILZY) NIEKLEJONE z fabryki
S. WIERUSZ-NIEMOJOWSKIEGO
Lwów, Teatralna, 3. Kraków, Sukiennice, 28.
Ceny bardzo niskie.
100 sztuk od 12 centów.
Zlecenia zamiejscowe odwrotnie. — Opakowanie gratis. — Przy odbiorze 5000 koszta transportu ponosi fabryka 2397 18 0
Uwaga. Gilzy nieklejone nie pękają przy robieniu papierosów.

C. k. austryackie koleje państwowe.
WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY
ważny od 1 października 1891 roku,
zastosowany do czasu środkowo-europejskiego.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

5.— rano pociąg osobowy z Podgórza - Płaszowa
5.14 „ „ „ z Podgórza - Bonarki
2.05 po południu pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna]
2.27 „ „ „ osobowy z Podgórza-Płaszowa
2.46 „ „ „ „ z Podgórza-Bonarki
} do Oświęcima, do Wiednia.

9.— rano pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna]
9.19 „ „ osobowy z Podgórza - Płaszowa
9.40 „ „ „ z Podgórza - Bonarki
} do Bielska, Żywca, Zwardonia, Wiednia, Budapesztu, N. Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja.

3.59 po południu pociąg osobowy z Krakowa [kolej Karola Lud.]
4.44 „ „ „ „ z Podgórza - Płaszowa
4.56 „ „ „ „ z Podgórza - Bonarki
} do Żywca, do Mszany dolnej.

6.55 wieczór pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna]
7.16 „ „ osobowy z Podgórza - Płaszowa
7.37 „ „ „ z Podgórza - Bonarki
} do Nowego Sącza, Chyrowa Stryja.

Przyjazd do Krakowa (Podgórze):

5.26 rano pociąg osobowy do Podgórza - Bonarki
5.41 „ „ „ do Podgórza-Płaszowa
6.02 „ „ mięszany do Krakowa [kolej Północna]
6.14 „ „ osobowy do Krakowa [kolej Karola Ludwika]
} ze Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza.

9.06 przed południem pociąg osobowy do Podgórza - Bonarki
9.18 „ „ „ „ do Podgórza-Płaszowa
} z Żywca, Mszany Dolnej.

10.02 przed połud. pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki
10.18 „ „ „ „ do Podgórza-Płaszowa
10.37 „ „ „ mięszany do Krakowa [kolej Półn.]
10.58 „ „ „ osobowy do Krakowa [kolej K. Lud.]
} z Wiednia, z Oświęcima.

3.38 po południu pociąg osobowy do Podgórza - Bonarki
3.53 „ „ „ „ do Podgórza-Płaszowa
4.12 „ „ „ mięszany do Krakowa [kolej. Półn.]
} z Budapesztu, Wiednia, Zwardonia, Żywca. Bielska, Stryja Chyrowa, Orłowa, Now. Sącza

8.12 wieczór pociąg osobowy do Podgórza - Bonarki
8.28 „ „ „ do Podgórza-Płaszowa
9.20 „ „ pospiesz. do Krakowa [kolej K. Ludwika]
} z Oświęcima.

Odjazd z Tarnowa:

4.30 rano pociąg mięszany do Orłowa, Koszyc, Suchy, Żywca.
9.41 „ osobowy do Chyrowa, Stryja.
1.27 po południu pociąg osobowy do Orłowa, Nowego Sącza, Dobry, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Tarnowa:

10.56 przed południem pociąg osobowy z Orłowa, Dobry, Nowego Sącza, Stryja, Chyrowa.
7.24 wieczór pociąg osobowy z Koszyc, Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa.
11.59 w nocy pociąg mięszany ze Stryja, Chyrowa.

Czas środkowo-europejski jest wcześniejszy od czasu pragskiego o 2 minuty, zaś późniejszy od czasu krakowskiego o 20, od czasu lwowskiego o 36, od czasu wiedeńskiego o 6, od czasu budapeszteńskiego o 16 i od czasu cieszyńskiego o 14 minut.
Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cent. we wszystkich stacyach c. k. austr. kolei państwowych lub u konduktorów. 2347 29

Wełny i Włóczki
do robót drutowych, szydełka jako to: **Castorowe, Smyrneńskie, Orient, Mchowe, Gobelinowe, Sułtańskie, Dra Jaegera, Imperial, Jerzego, Wielbłądzie, Knotowe, Pół-wełny** i t. p. oraz **Rękawiczki, Pończoszki, Skarpetki, Kamasze**
poleca w wielkim wyborze
Eug. SMIDOWICZ. Kraków, Sukiennice l. 29.
Zamówienia odwrotnie — ceny b. niskie. 2658 4 5

PENSYONAT LECZNICZO-WYCHOWAWCZY
dla chłopców potrzebujących leczenia ortopedycznego lub wewnętrznego, z powodu rozwijających się wad organizmu oraz chorób przewlekłych — albo wymagających ustawicznego nadzoru lekarskiego a chcących równocześnie kształcić się w naukach prywatnie lub w szkołach publicznych, otwartym zostanie — w razie zgłoszenia się odpowiedniej liczby kandydatów — już z początkiem stycznia 1892. Pomoc lekarska pierwszych naszych powag zawodowych zapewniona
Bliższej wiadomości udziela
Wszech nauk lekarskich
Dr. Jan Regiec,
nauczyciel Wyższej szkoły realnej w Krakowie.
2657 4 0 **Ulica Długa l. 58.**

Nowo wybudowana i urządzona
fabryka towarów
w tutejszym kraju nie wyrabianych, w bliskości stacyi kolei położona, z powodu interesów familijnych **jest do sprzedania.**
Bliższych wiadomości udzieli **F. L. 5** poste restante **w Podgórzu.** 2748 3 3

Oryginalny francuski
COGNAC
kuracyjny 2400 16 23
utrzymuje na składzie **apteka pod „Białym Orłem"**
A. Siedleckiego w Krakowie.

Molla Proszki Seidlickie.



OSTRZEŻENIE.

Tylko prawdziwe,
jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Moll.**
Trwały i pewny skutek tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach żołądka i rzewlów brzusznych, kurczach żołądka,** zaflegmieniu, zgadze i **chronicznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby **zastojach, rwie i hemoroidach,** w najrozmaitszych **chorobach kobiecych** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.
Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.
Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.
Jako **wcieranie** do skutecznego opatrywania gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bólów
Wódka francuska i sól Molla
członków i sparaliżowań, bolu głowy, uszów i zębów; jako **kompresy** we wszelkich skaleczeniach ranach zapaleniach i wrzodach. **Wewnętrznie** z wodą zmieszana w nagłej słabości, wymiotach, kolkach i rozwolnieniu. — **Flaszka z dokładnym opisem 90 centów.**
Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka opatrzona jest marką ochronną **A. MOLLA** i zamknięte plombą ołowianą **A. MOLL.**

OLEJ TRANOWY M. KROHN & Co.
w Bergen (w Norwegii).
Najskuteczniejszy i najodpowiedniejszy środek **w cierpieniach piersiowych i płuc,** przeciw **skrofułom, wysypkom skórnym, chorobach gruczołów,** tudzież dla poprawienia ogólnego odżywienia wątłych dzieci. 3 47 52
Ze wszystkich w handlach znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do lecznicego użytku.
Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłek u A. MOLL, c. k. dostawcy nadworn., Wiedeń Tuchlauben.

Uprasza się P. T. Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i u tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.
Składy utrzymują w KRAKOWIE aptekarze: F. Sobierajski, W. Redyk, J. Siedlecki, F. Gralewski, K. Wiszniewski, handle: St. Feintuch, K. Smieszek i D. Matula; w BIAŁY E. Keler, apt.; w BRODACH M. Kulak; w GURAHUMORA R. Botezat, apt.; w JAROSŁAWIU J. Wisłocki, apt., i J. Rohm, apt.; w KOŁOMYI J. Sidorowicz, apt.; we LWOWIE J. Beiser, apt., S. Rucker, apt.; w NOWYM SĄCZU W. Filipek, apt., i Kosterkiewicz wdowa i R. Jakubowski, apt.; w NOWYM TARGU C. Lanr, w Podgórzu J. Skakalski, apt.; w PRZEMYŚLU M. Schwarz, apt.; w RZESZOWIE A. Karpiński, apt.; C. Schaitter i Sp.; w SOKALU E. Wysoczański, apt.; w STANISŁAWOWIE Ant. Strzemecki, apt.; w TARNOPOLU W. Frantz, F. Jemrogiewicz, apt.; w TARNOWIE W. Müldner i Spółka, F. Leszczyński, H. Wierzycki, St. Pawłowski, apt., T. Scharff; w ULANOWIE J. Wroński, apt.; w WADOWICACH F. Burzyński.

Do opalania mieszkań
zalecamy Szanownej Publiczności jako najpraktyczniejszy i najtańszy materyał opałowy
Koks gazowy
po 55 cent. za 1 cetnar cłowy (50 kg.)
z odwozem do domu w workach plombowanych.
Przy obecnych cenach opał koksem wypada **o 10% przeszło taniej jak węglem.** Koksu używać można do wszelkich pieców żelaznych, kaflowych, murowanych, do ognisk kuchennych i t. p.
Nieznaczną przeróbkę w palenisku wykonywa Gazownia swoim kosztem i swoimi robotnikami, którzy na miejscu udzielają wskazówek i informują konsumentów i służbę.
Tylko koksem paląc, osiągnąć można trzy ważne w gospodarstwie domowem rezultaty:
ciepło, czystość i oszczędność.
Zamówienia kartką korespondencyjną o ile możności wcześnie nadsyłać należy, albo o dostawę z góry się ułożyć.
Przy zamówieniu przynajmniej ½ **wagonu (100 ctn. cłowych)** cena zostaje zredukowaną na **50 centów cetnar** (50 kilogr.). 2696 5 5
Zarząd gazowni miejskiej w Krakowie.

MASSAGE.
Dr. Michał Kaufmann
leczy jak dawniej: choroby **stawów, mięśni i nerwów** (nerwobóle, kurcze, porażenie, hysteryę), jakoteż atonią kiszek i otyłość zap mocą mięsienia **(Massage)**, według metody Mezgera w Amsterdamie.
Przyjmuje od godziny 2 do 4 popołudniu w domu Wgo Kaczmarskiego przy **ul. Grodzkiej, pod L. 32.** 2428 22 75

Zdolny asystent lub młodszy magister
znajdzie umieszczenie 2753 2 3
w Zakopanem.
Pierwszeństwo otrzyma zdolny i szybki receptaryusz. Kopie świadectw dołączyć. Posada do objęcia od 1 grudnia.

Bronisław Dobrzański
Kraków, Rynek główny, 22,
poleca Szan. Publiczności swój znany z taniości
MAGAZYN
obuwia wszelkiego rodzaju.
Obuwie wyrabiane w moim zakładzie na sposób warszawski jest eleganckie i trwałe. Cena obuwia męskiego począwszy od **3 złr. 50 ct.,** damskiego od **3 złr.** i wyżej według wymagań. **Zamówienia i reperacye uskutecznia się dokładnie i szybko.** Zamówienia z prowincyi posyła się zaraz odwrotną pocztę. Miara centymetrowa lub zużyty bucik. 2461 17 0

Pierwsza Związkowa
Garbarnia
w Rzeszowie
której **wyroby** znane są z jak **najlepszej jakości, sprzedaje** po cenach fabrycznych: **mastryki** (skóry podeszwiane) wszelkie **juchty i skórki cielęce, branzlówki, skóry na pasy pedowe, blanki** szare i czarne **szpalty** i t. p. 2281 19 30

BIURO
Władysława Świderskiego
w Tarnowie 2764 2 0
poleca z **Nowym Rokiem**
wyborową służbę
a mianowicie: karbowych, polowych, fornali, wolarzy, szafarki, dziewki, również rzemieślników dworskich pod najkorzystn. warunkami.

Udziela lekcyj tańców
Józefa Ekerowa
Plac Szczepański, L. 9, I piętro.
Osobne godziny dla dzieci. 2668 8 0

Wielkiej encyklopedyi illustrowanej
S. Sikorskiego
zeszytów 32 (t. j. te, które dotąd wyszły) do sprzedania za połowę ceny, tj. po 35 centów za zeszyt, czyli razem za 11 złr. 20 ct.
Przewodnika bibliograficznego
Dra Wisłockiego 2698 5 0
5 roczników z lat 1886, 1887, 1888, 1889, 1890, pięknie oprawionych, do sprzedania za 5 złr. Wiadomość w Admin. „N. Reformy".

Pompy
wszelkiego rodzaju dla domowego i publicznego użytku, dla rolnictwa, budowli i przemysłu.
Nowość: Według Bower Barff-Patentowanego sposobu inoksydacyjnego
Pompy oksydowane
są zabezpieczone od rdzewienia.
Wagi
najnowszej, najlepszej konstrukcyi.
Dziesiętne, setne i z przesuwalnemi ciężarkami wagi pomostowe z drzewa, żelaza, dla ruchu handlowego, fabrycznego, gospodarczego, oraz dla innych przemysłowych celów. Wagi osobowe, wagi dla użytku domowego, wagi bydlęce.
Towarzystwo komandytowe dla fabrykacyi pomp i maszyn
W. GARVENS,
Wien, I., Wallfischg. 14.
Katalogi darmo i opłatnie.
Do sprowadzenia przez wszystkie poważniejsze składy maszyn, handle żelazne. Biura techniczne i budowli wodnych, Zakłady studniarskie itp. Żądać wyraźnie **„Garvens'a oksydowanych pomp i wag".** 1835 18 20

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski